* A.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 86 (3338) ROK XI | ŁÓDŹ, WTOREK, 12 KWIETNIA 1955 ROKU | CENA 15 GR

PGR i spółdzielnie produkcyjne meldują o zakończeniu siewów

O ukończeniu siewów zbóż jarych zameldowały PGR Rozprza i PGR Pytowice, wchodzące w skład gospodarstw zespołu PGR w Moszczenicy, w pow. piotrkowskim. Dokonano tam siewu zbóż jarych na obszarze 121 ha. W pracach polowych wyróżniają się ofiarnością robotnicy rolni: Tadeusz Sadowski, Stanisław Głowada i Marian Kudajczyk.

O całkowitym ukończeniu siewu zbóż kłosowych i strączkowych zameldowali również spółdzielcy ze Smolic, w powiecie łęczyckim oraz spółdzielcy w Byszewie Grabowskim.

Po ratyfikacji układów paryskich

Rząd ZSRR zwrócił się do Prezydium Rady Najwyższej o anulowanie układów brytyjsko-radzieckiego z 1942 r. i francusko-radzieckiego z 1944 r.

Agencja TASS podaje:

26 maja 1942 r. zawarty został „Układ między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii o sojuszu w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom w Europie oraz o współpracy i pomocy wzajemnej po wojnie". W myśl tego układu Wielka Brytania i Związek Radziecki zobowiązały się podejmować wspólnie wszelkie kroki w kierunku zapobieżenia możliwości nowej agresji niemieckiej, nie zawierać żadnych sojuszów i nie brać udziału w żadnych koalicjach wymierzonych przeciwko jednej z układających się stron.

Wbrew wziętym na siebie zobowiązaniom rząd Wielkiej Brytanii podpisał, a parlament angielski zaaprobował układy paryskie, przewidujące remilitaryzację Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do ugrupowań militarnych wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ze względu na tego rodzaju posunięcia Wielkiej Brytanii będące bezpośrednim naruszeniem zobowiązań, jakie Wielka Brytania powzięła na mocy układu brytyjsko - radzieckiego z 1942 roku, Rada Ministrów ZSRR, zgodnie ze stanowiskiem rządu radzieckiego, przedstawionym w jego notach do rządu Wielkiej Brytanii z 20 grudnia 1954 r. i 28 lutego 1955 r., przedłożyła Prezydium Rady Najwyższej ZSRR do rozpatrzenia wniosek w sprawie anulowania wymienionego układu brytyjsko - radzieckiego, zawartego 26 maja 1942 roku.

* * *

Agencja TASS podaje:

10 grudnia 1944 roku zawarty został „Układ o sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Republiką Francuską". W myśl tego układu Francja i Związek Radziecki zobowiązały się wspólnie podejmować wszelkie niezbędne kroki w celu usunięcia każdej nowej groźby ze strony Niemiec oraz przeciwstawić się działaniom, które umożliwiłyby wszelką nową próbę agresji z ich strony, nie zawierać żadnego sojuszu i nie brać udziału w żadnej koalicji wymierzonej przeciwko jednej z układających się stron.

Wbrew tym zobowiązaniom, rząd Francji podpisał, a parlament francuski zatwierdził układy paryskie, przewidujące remilitaryzację Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do ugrupowań militarnych, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wobec takich posunięć Francji, będących bezpośrednim naruszeniem powziętych przez nią zobowiązań na mocy układu francusko - radzieckiego z 1944 roku, Rada Ministrów ZSRR, zgodnie ze stanowiskiem rządu radzieckiego, przedstawionym w jego notach do rządu Francji z 16 grudnia 1954 r. i 18 marca 1955 r., przedłożyła do rozpatrzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wniosek w sprawie anulowania wymienionego układu francusko - radzieckiego.

W celu przeprowadzenia rozmów w sprawie traktatu państwowego

Austriacka delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA, 11. 4.

11 bm. przybyła do Moskwy w celu przeprowadzenia rokowań z rządem radzieckim w sprawie traktatu państwowego z Austrią rządowa delegacja austriacka.

Na czele delegacji stoi kanclerz Austrii J. Raab. W skład delegacji wchodzą: wicekanclerz A. Schaerf, minister Spraw Zagranicznych L. Figl, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych B. Kreisky i in.

Delegację państwową Austrii powitali na centralnym lotnisku: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan, minister Handlu Zagranicznego I. G. Kabanow, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. S. Siemionow, wysoki komisarz ZSRR w Austrii i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny I. I. Iljiczew, przewodniczący komitetu wykonawczego Rady Moskiewskiej M. A. Jasnow, komendant miasta Moskwy generał I. S. Kolesnikow, szef III europejskiego wydziału MSZ ZSRR S. G. Łapin, szef protokółu MSZ ZSRR J. D. Kisielew i wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Delegację państwową witali także członkowie ambasady austriackiej z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Austrii w ZSRR N. Bischoffem na czele, jak również szefowie i urzędnicy szeregu innych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Przy powitaniu kompania honorowa sprezentowała broń i odegrane zostały hymny państwowe Austrii i ZSRR.

Lotnisko było udekorowane flagami państwowymi Austrii i Związku Radzieckiego.

Wymiana poglądów w Moskwie

z przedstawicielami rządu austriackiego

pozwoli posunąć naprzód sprawę Austrii

Oświadczenie złożone przez W.M. Mołotowa ambasadorom mocarstw zachodnich

Agencja TASS donosi, że 9 bm. minister Spraw Zagranicznych ZSRR, W. M. Mołotow, przyjął ambasadora W. Brytanii w ZSRR, W. Haytera, i złożył mu oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

„Rząd radziecki już na berlińskiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw na początku 1954 roku zgłosił wniosek w sprawie jak najszybszego uregulowania kwestii austriackiej i podjęcia kroków w celu niedopuszczenia do nowego Anschlussu, jak również niedopuszczenia do zakładania obcych baz wojskowych na terytorium Austrii i wciągnięcia jej do koalicji lub sojuszów wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, którego siły zbrojne uczestniczyły w wojnie przeciwko Niemcom i w wyzwoleniu Austrii.

Jednakże na konferencji berlińskiej z przyczyn niezależnych od Związku Radzieckiego nie osiągnięto porozumienia w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią i kwestia austriacka nie została uregulowana. W związku z tym delegacja Związku Radzieckiego zgłosiła wówczas wniosek o konieczności kontynuowania wysiłków zmierzających do osiągnięcia porozumienia w sprawie traktatu państwowego z Austrią.

Przywiązując wielką wagę do kwestii austriackiej, do sprawy całkowitej odbudowy niezawisłej, demokratycznej Austrii, zgodnie z interesami utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie, oraz uważając za nieuzasadnioną wszelką dalszą zwłokę w zawarciu traktatu państwowego z Austrią, rząd radziecki wysunął — jak wiadomo — 8 lutego br. nowe propozycje w sprawie Austrii.

W końcu lutego i w marcu roku bieżącego odbyła się z inicjatywy rządu radzieckiego w trybie wstępnym wymiana poglądów między rządami Związku Radzieckiego i Austrii na temat propozycji rządu radzieckiego z 8 lutego br. Okazało się przy tym, że w chwili obecnej istnieją możliwości przyspieszenia uregulowania kwestii austriackiej przez zawarcie odpowiedniego porozumienia między czterema mocarstwami a Austrią.

Ponieważ wyjaśniło się również, że nawiązanie osobistego kontaktu między czołowymi politykami Związku Radzieckiego i Austrii może przyczynić się do rozwiązania tego doniosłego zagadnienia, postanowiono, że dla kontynuowania rozmów na temat poruszonych problemów 11 kwietnia przybędzie do Moskwy delegacja rządowa Austrii z kanclerzem J. Raabem na czele.

Rząd radziecki uważa, że wymiana poglądów w Moskwie z przedstawicielami rządu Austrii pozwoli posunąć naprzód sprawę uregulowania kwestii austriackiej. W okresie po konferencji berlińskiej odbyły się już odpowiednie spotkania i wymiana poglądów między kierownikami rządu austriackiego a czołowymi politykami W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że jeśli wszystkie państwa zainteresowane będą do tego dążyły — da się już w najbliższym czasie osiągnąć niezbędne porozumienie i zawrzeć traktat państwowy z Austrią.

Rząd radziecki prosi o zakomunikowanie powyższego rządowi Wielkiej Brytanii".

* * *

W tym samym dniu minister W. M. Mołotow przyjął ambasadora USA w ZSRR, C. Bohlena, oraz charge d'affaires Francji w ZSRR, J. Le Roy i złożył im analogiczne oświadczenie.

Wypowiedź Faure'a w sprawie konferencji czterech

PARYŻ, 11. 4.

Jak podają agencje zachodnie, premier Francji, Edgar Faure, w rozmowie z korespondentem tygodnika „United States News and World Report" oświadczył, iż jest za tym, aby „o ile możności szybko zwołać konferencję trzech mocarstw zachodnich ze Związkiem Radzieckim".

Wyraziwszy nadzieję, że konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Francji, Anglii, USA i ZSRR będzie się mogła odbyć w lipcu, Faure podkreślił, że, jego zdaniem, powinni by się również zebrać szefowie rządów czterech wielkich mocarstw. „Jeżeli chcemy osiągnąć wyniki — oświadczył Faure — niewątpliwie powinniśmy odbyć konferencję czterech mocarstw na najwyższym szczeblu". Jednak Faure nie powiedział nic konkretnego w sprawie terminu zwołania takiej konferencji.

Oświadczenie kanclerza Raaba po przybyciu do Moskwy

Po przybyciu na lotnisko moskiewskie kanclerz Austrii, J. Raab, złożył przed mikrofonem następujące oświadczenie:

— Pragnę dać wyraz swej radości oraz radości moich kolegów z powodu tego, że rząd radziecki zaprosił nas, rząd austriacki, do tego wielkiego miasta Związku Radzieckiego. Minęło już 10 lat od czasu, gdy wielka armia Związku Radzieckiego wyzwoliła naszą ojczyznę od hitlerowców. Przybywając w dniach tej rocznicy jesteśmy przepojeni dążeniem do nawiązania jeszcze bardziej ścisłych stosunków między Związkiem Radzieckim a moją ojczyzną i przekształcenia obu tych czynników w siły pokoju.

Komentarze prasy zachodniej na temat wniosku rządu ZSRR o anulowanie układów z Anglią i Francją

Przedłożenie przez Radę Ministrów ZSRR do rozpatrzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wniosku w sprawie anulowania układu francusko - radzieckiego z 1944 r. wywołało w prasie zachodniej ożywione komentarze.

„Humanite-Dimanche" zamieszcza komunikat o przedłożeniu wniosku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR pod tytułem: „Ponieważ rząd francuski wyrzekł się swego podpisu i zamierza przystąpić do uzbrajania Niemiec, Rada Ministrów ZSRR przedłożyła Prezydium Rady Najwyższej do rozpatrzenia wniosek o anulowanie układu francusko-radzieckiego".

* * *

Według doniesień Agencji Reutera, rzecznik angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych złożył oświadczenie w sprawie decyzji rządu radzieckiego o przedłożeniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wniosku, dotyczącego anulowania układu francusko - radzieckiego i układu angielsko-radzieckiego. Rzecznik angielskiego MSZ powołał się na notę rządu W. Brytanii do rządu ZSRR z 26 stycznia, w której rząd brytyjski usiłował wykazać, że układy paryskie nie są rzekomo sprzeczne z układem angielsko-radzieckim.

Dziennik „Daily Worker", stwierdzając, że odpowiedzialność za anulowanie układu angielsko-radzieckiego spadnie na rząd angielski, podkreśla, iż setki tysięcy obywateli brytyjskich zawdzięczają swe życie układowi angielsko-radzieckiemu, zawartemu w okresie wojny. Wskazując na antyradziecki charakter montowanych na rozkaz USA bloków militarnych krajów zachodnich, dziennik zapytuje: „Kogo zamierza oszukać Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadczając, że udział Anglii w bloku atlantyckim nie jest sprzeczny z układem angielsko-radzieckim i że nie jest to zdrada wobec żołnierzy angielskich i rosyjskich, którzy walczyli wspólnie, aby zniszczyć raz na zawsze militaryzm niemiecki?".

* * *

Korespondent agencji Associated Press podaje z Waszyngtonu, że decyzja rządu radzieckiego nie jest niespodzianką i „Departament Stanu USA ze spokojem zareagował na akcję radziecką". Równocześnie jednak doniesienia prasowe świadczą, że amerykańskie koła rządzące są zaniepokojone reakcją Anglii i Francji na postanowienie rządu radzieckiego.

„New York Times" stwierdza, że „rządy zachodnie zaniepokojone są nie tyle z powodu oficjalnych następstw anulowania układów", ile wpływem, jaki wywrze decyzja rządu radzieckiego „na narody we wszystkich zainteresowanych krajach". Dziennik pociesza się jednak, że „Anglia i Francja zniosą ten cios".

Plakat VIII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju wydany w CSR.

Ludność ZSRR podpisuje apel wiedeński

NA ZDJĘCIU: uczony radziecki, członek Akademii Nauk, Konstantin Skriabin, składa swój podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju. Z prawej pracownicy naukowi Anatolij Pawłow i Konstantin Ryżikow.

Pod apelem Biura ŚRP nie braknie podpisu ani jednej Polki

Jestem matką dwóch córek. Gdy uśmiechnięte wracają ze szkoły, czuję się bardzo szczęśliwa. W Polsce Ludowej moje dzieci wyrastają na rozumnych ludzi, kochających człowieka i jego pracę.

Podczas obrad III Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju przemawiał przedstawiciel Japonii. Mówił on o potwornych skutkach wybuchu bomby atomowej, który spowodował śmierć, kalectwo lub ciężkie schorzenia 250 tysięcy ludzi. Uczestnicy Kongresu nigdy nie zapomną opowiadania o chłopcu japońskim, który po dziewięciu latach od chwili wybuchu bomby w Hiroszimie — zmarł na skutek porażenia promieniami radioaktywnymi.

My, kobiety polskie, jesteśmy szczęśliwe w ludowej ojczyźnie. Mamy takie prawa, o jakich nam się w okresie rządów sanacyjnych nawet nie śniło. Nie wystarczy, byśmy były za to wdzięczne naszemu państwu, musimy bronić tych praw, musimy codziennie walczyć o to, by nikt nie zniszczył zdobyczy naszego narodu, okupionych krwią minionych pokoleń.

Jestem konduktorką, swoje obowiązki wykonuję jak najsumienniej, gdyż wiem, że przodowanie w pracy przyspiesza zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, umacnia naszą ojczyznę, umacnia siły światowego obozu pokoju.

Codziennym wysiłkiem bronimy pokoju, bronimy prawa do życia wszystkich ludzi na całym świecie. Nasze podpisy pod apelem wiedeńskim będą wyrażały wolę naszego narodu, będą zaporą zagradzającą drogę imperialistom zza oceanu i hitlerowskim odwetowcom.

Jako delegatka na Kongres Pokoju złożyłam, jedna z pierwszych w Polsce, podpis pod apelem Biura Światowej Rady Pokoju. Wierzę, że nie zabraknie pod tym apelem podpisu ani jednej Polki.

JANINA BARTOLIK
przodująca konduktorka MPK

NA ZDJĘCIU: przodująca konduktorka, Janina Bartolik (Łódź)

Realizacja porozumień genewskich — to ważny wkład do utrzymania pokoju w Azji

Wspólny komunikat Nehru i Fam Wan Donga

Jak donosi radio Delhi, premier Indii, Nehru, i zastępca premiera Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Fam Wan Dong, ogłosili wspólny komunikat, w którym oświadczyli, że rządy obu państw popierają genewskie porozumienia w sprawie rozejmu w Indochinach i są zdecydowane do przestrzegania warunków tych porozumień oraz do domagania się ich realizacji.

Komunikat wyraża zgodność poglądów Nehru i Fam Wan Donga w sprawie doniosłości wolnych wyborów w Wietnamie oraz zjednoczenia tego kraju w myśl porozumień genewskich. Należyta realizacja porozumień genewskich — głosi komunikat — stanowić będzie ważny wkład do sprawy pokoju, nie tylko w Wietnamie, lecz także w całej Azji południowo - wschodniej. Komunikat podkreśla, że obaj mężowie stanu uznają, iż komisje międzynarodowe oraz sygnatariusze porozumień genewskich osiągnęli dobre wyniki dzięki swym wspólnym i indywidualnym wysiłkom.

Nehru i Fam Wan Dong uważają, że dobre stosunki sąsiedzkie, wzajemny szacunek, oraz tolerancja między Wietnamem, Kambodżą i Laosem przyczynią się do uregulowania problemu indochińskiego i utrwalenia pokoju w Azji.

Nehru i Fam Wan Dong wyrazili zadowolenie z przyjaznych stosunków, panujących między Indiami a Wietnamską Republiką Demokratyczną.

Zakończenie konferencji w Delhi

10 bm. zakończyła się w Delhi konferencja krajów azjatyckich w sprawie złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Uchwalono rezolucje dotyczące problemów politycznych, kulturalnych i naukowych, gospodarczych i społecznych.

Uczestnicy konferencji poparli pięć zasad pokojowego współistnienia oraz wypowiedzieli się przeciwko kolonializmowi i dyskryminacji rasowej.

(Przebieg dyskusji zamieszczamy na str. 2).

* * *

Dnia 10 kwietnia br. odbył się w Delhi wielki wiec w związku z zakończeniem azjatyckiej konferencji w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Spośród uczestników konferencji przemawiali na wiecu: delegat Chińskiej Republiki Ludowej — Kuo Mo-żo, Japonii — Matsumoto, Libanu — Ednan Hakim, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Pak Den Ai, Związku Radzieckiego — N. Bazanow, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Nguen Wan Huong, Mongolskiej Republiki Ludowej — Zagwaral i in.

Przybycie delegacji Bundestagu do USA

Dnia 7 bm. przybyła do Waszyngtonu na zaproszenie Departamentu Stanu USA delegacja parlamentu bońskiego. Delegacja ma się zapoznać z procedurą ustawodawczą i administracyjną stosowaną w USA w dziedzinie wojennej.

Oni lepiej, my szybciej...

Wśród kilku osób zebranych w sekretariacie podstawowej organizacji partyjnej ZM im. Strzelczyka był również niemłody już mężczyzna, ubrany w watówkę. Przypominał trochę... kominiarza, bo ręce i twarz miał umorusane czarnym pyłem.

Przez chwilę słuchałam toczącej się rozmowy. Rozmawiano o Czynie Majowym, o przygotowaniach do składania podpisów pod apelem wiedeńskim.

Okazało się, że robotnik w waciaku, to tow. Stanisław Gajda — czyściarz odlewów (stąd watówka i czarny pył na rękach i twarzy). Tow. Gajda jest członkiem Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 235.

W marcu 91-osobowa grupa agitatorów zorganizowała 31 zebrań sąsiedzkich. W najbliższą środę komitet organizuje obwodowe zebranie. Poprzedzi ono dzień składania podpisów. Wystąpią na nim w części artystycznej zespoły świetlicowe Zakładów im. Strzelczyka.

* * *

Zakłady Mechaniczne im Strzelczyka nie cieszyły się opinią przodującej fabryki. Rzadko kiedy dotrzymywano terminów, nie zawsze wykonywano plany Ale nowy, 1955 rok, przyniósł zdecydowaną poprawę. Zadania pierwszego kwartału zakład zrealizował z nadwyżką. Załoga uwierzyła w swe siły i możliwości, z zapałem zabrała się do pracy. Uwierzono w realność planów, w to, że można je nie tylko wykonywać, ale i przekraczać. Dowodem tego są choćby zobowiązania podjęte dla uczczenia 1 Maja oraz przebieg ich realizacji.

Zacznijmy od odlewni. Tow. Gajda informuje, że czyściarze do 8 kwietnia oddali ponad plan 6 głowic i 6 korpusów. Co to znaczy? Znaczy to, że formierze, że rdzeniarze pracują szybciej i lepiej. Chcą stworzyć potrzebne zapasy. Chcą uniknąć starych błędów, polegających na tym, że jeden oddział wyczekiwał na produkcję drugiego. Teraz odlewów nie zabraknie i tak właśnie być powinno.

Ale odlew odlewowi nierówny. Jeden można oczyścić w ciągu 6—7 godzin, a nad drugim, niby takim samym, pracuje się nieraz 16 godzin. Dzieje się tak wtedy, gdy odlewy są chropowate, przypalone od wewnątrz. — Teraz się poprawiło. Stąd nadwyżka produkcji. Oni lepiej, my szybciej — dodaje z uśmiechem tow. Gajda.

* * *

Wydział mechaniczny Gniazdem nr 4 kieruje tow. Sosnowski. Zespół ten zobowiązał się do 5 kwietnia wykonać potrzebne części do montażu maszyn zaplanowanych na kwiecień. Pozycji było kilka. Twarz tow. Sosnowskiego na chwilę się zasępia. — Muszę wam powiedzieć — mówi — że w jednym miejscu nawaliliśmy, nie dotrzymaliśmy terminu.

— Ale na pewno odrobicie te zaległości...

— Wiadomo! Już odrobiliśmy, bo nasze opóźnienie wynosiło tylko cztery godziny.

— Widzicie, to jest tak — kontynuuje rozmowę tow. Sosnowski — każdy szanujący się zakład metalowy, każdy zespół, który rzeczywiście chce obniżać koszty własne produkcji, będzie dążył do tego, aby praca szła rytmicznie, aby nie było postojów, a później szturmowszczyzny.

Potwierdzenie słów tow. Sosnowskiego znajdujemy w montażowni. W tej chwili roboty przy szlifierkach zaawansowane są przynajmniej w 60 procentach i zostaną wykonane przed terminem. Później przyjdzie kolej na inne maszyny. Gdy się ma z czego robić, można sobie dobrze zorganizować pracę.

Te przykłady dobrze ilustrują nastrój twórczej pracy, jaki panuje w ZM im. Strzelczyka. Czyn Majowy jeszcze bardziej zmobilizował załogę, a pełna i terminowa realizacja planów, to między innymi zapowiedź uzyskania planowanej obniżki kosztów.

Życzymy Wam, towarzysze, coraz większych osiągnięć!

S. C.

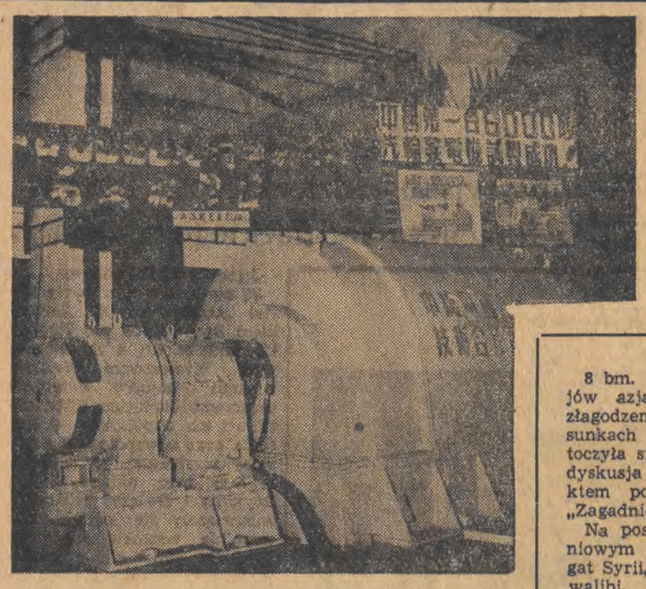

W latach 1955—57 uruchomione zostaną w Chińskiej Republice Ludowej 84 nowe elektrownie. Liczne fabryki produkują wyposażenia dla istniejących już i nowobudujących się elektrowni.
Zakłady Urządzeń Elektrycznych w Szanghaju wyprodukowały między innymi pierwszy w Chinach turbogenerator o mocy 6.000 kW.
NA ZDJĘCIU: turbogenerator wyprodukowany przez Zakłady Urządzeń Elektrycznych w Szanghaju.

W Delhi poparto 5 zasad
pokojowego współistnienia
Wypowiedziano się przeciw kolonializmowi

DELHI, 11. 4.

8 bm. na konferencji krajów azjatyckich w sprawie złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego — „Zagadnienia polityczne".

Na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył delegat Syrii, b. premier M. Eddawalibi.

Pierwszy przemawiał prawnik egipski Adel Amin, obecny na konferencji w charakterze obserwatora.

Podkreślił on, że bazy wojskowe, zakładane przez państwa imperialistyczne w krajach azjatyckich, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Narody azjatyckie — powiedział Amin — walczą zdecydowanie o likwidację tych obcych baz na swych terytoriach.

Następnie w imieniu delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kan Nan Uk wysunął wniosek, aby konferencja zwróciła się do ONZ z apelem o przyznanie Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w tej Organizacji.

Po przemówieniach deputowanej do parlamentu japońskiego Tomi Kory i delegata Indii Singa Musafira przystąpiono do dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego — „Problemy gospodarcze Azji".

Referat na ten temat wygłosił delegat Japonii, prof. Josi Kobajasi.

Podkreślił on, że po drugiej wojnie światowej nastąpiły poważne zmiany w sytuacji gospodarczej krajów azjatyckich. Wiele z tych krajów wyzwoliło się spod jarzma kolonialnego i wciela w życie plany rozwoju gospodarczego i uprzemysłowienia.

Jednakże — powiedział prof. Kobajasi — kapitaliści mocarstw zachodnich zachowali jeszcze resztki swego dawnego panowania gospodarczego w Azji i usiłują nawet przywrócić swą dominację w niektórych państwach azjatyckich.

Wiadomo powszechnie, — powiedział prof. Kobajasi — że Związek Radziecki, Chiny, Korea i Wietnam stanowią istotną część kontynentu azjatyckiego. Jednakże stosunki handlowe między tymi krajami a pozostałymi krajami azjatyckimi są poważnie ograniczone wskutek nacisku państw nieazjatyckich.

Indie, Cejlon, Indonezja i Burma, odrzucając wszelką ingerencję z zewnątrz, nawiązały ożywione stosunki handlowe z Chinami, Związkiem Radzieckim i europejskimi krajami demokracji ludowej. Pakistan i Malaje handlują z Chinami. Nawet w Syjamie, na Filipinach i w Japonii, których rządy prowadzą politykę ściśle skoordynowaną z polityką USA, wysuwane są coraz energiczniejsze żądania nawiązania i rozszerzenia stosunków handlowych z Chińską Republiką Ludową.

Inną politykę prowadzą USA, udzielając tzw. „pomocy" krajom azjatyckim. Kraje, które „pomoc" taką otrzymują, muszą płacić za nią rezygnacją ze swej niezawisłości politycznej i gospodarczej, zezwalać USA na budowę baz wojskowych na swym terytorium oraz zwiększać własne wydatki wojskowe. Tak np. Japonia, która zawarła z USA „układ o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa", nie może samodzielnie układać budżetu i musi wydawać setki miliardów jen na zbrojenia.

Po przemówieniu przewodniczącego delegacji cejlońskiej dr Amarasinghama zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego, przewodniczący Prezydium Wszechzwiązkowej Izby Handlowej, M. W. Nesterow.

Podkreślił on, że ZSRR i kraje obozu socjalizmu w swych stosunkach gospodarczych z innymi krajami opierają się na zasadach wzajemnego poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej, nieagresji, wzajemnego nieingerowania w sprawy wewnętrzne, na zasadzie równości i wzajemnych korzyści.

Związek Radziecki — powiedział Nesterow — utrzymuje stosunki handlowe z Indiami, Chinami, Japonią, Afganistanem i innymi krajami azjatyckimi.

ZSRR zbuduje w Indiach zakłady hutnicze, które dadzą milion tonn stali rocznie. ZSRR udziela poważnej pomocy technicznej Afganistanowi. ZSRR, Polska i Czechosłowacja biorą udział w Funduszu Pomocy Technicznej ONZ dla krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym. Kraje zainteresowane mogą uzyskać pomoc techniczną specjalistów radzieckich. Młodzież tych krajów będzie mogła kształcić się w wyższych uczelniach ZSRR, Polski i Czechosłowacji.

Następnie uczestnicy konferencji przeszli do dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego — „Problemy kulturalne i społeczne". Przemówienie na ten temat wygłosiła delegatka Indii Hanna Sen, sekretarz generalny Hinduskiej Rady Obrony Dzieci.

Popołudniowe posiedzenie 8 bm. poświęcone było dalszej dyskusji nad problemami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi.

Szef delegacji Burmy, znany adwokat U Hla Dżo, stwierdził, że naród burmański gorąco pragnie pokoju, gdyż wie z własnego doświadczenia, czym jest wojna. U Hla Dżo podkreślił, iż naród burmański zdecydowanie potępia SEATO i inne układy wojskowe, zagrażające bezpośrednio bezpieczeństwu Burmy, a także wszystkich krajów Azji.

„Podstawa polityki SEATO — powiedział on — jest wręcz odwrotna niż podstawa, na której opiera się pięć zasad pokojowego współistnienia narodów".

Następnie zabrał głos członek parlamentu hinduskiego, Kalerkal. Mówił on o ogromnej spuściźnie kulturalnej krajów azjatyckich i stwierdził konieczność przeprowadzenia szerszych badań w dziedzinie historii kultury i literatury krajów azjatyckich.

Na temat problemów kulturalnych i wymiany kulturalnej między narodami Azji mówił również poeta tadżycki Mirzo Tursun-Zade. Podkreślił on wspaniałe osiągnięcia narodu tadżyckiego od czasów Rewolucji Październikowej i jego zdobycze na polu kultury.

W toku obrad przemawiali również: członek parlamentu syryjskiego Abdul Zuhur, przewodniczący Chińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą Czu Tuhan i b. członek parlamentu japońskiego Takudo Kuruma.

Obrady konferencji zakończyły się 10 bm. uchwaleniem rezolucji w sprawie problemów politycznych, kulturalnych i naukowych, gospodarczych i społecznych.

Uczestnicy konferencji poparli pięć zasad pokojowego współistnienia oraz wypowiedzieli się przeciwko kolonializmowi i dyskryminacji rasowej.

2 tys. delegatów weźmie udział
w Światowym Zgromadzeniu
Przedstawicieli Sił Pokojowych w Helsinkach

Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował „Biuletyn Informacyjny" w sprawie przygotowań do Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokojowych, które odbędzie się w dniach 22—29 maja br. w Helsinkach.

Biuletyn stwierdza m. in., że w wielu krajach, np. we Francji, Burmie, Kolumbii, Meksyku i Polsce, odbyły się już ogólnokrajowe konferencje, na których omówiono zagadnienia związane z przygotowaniami do Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokojowych.

61 krajów zakomunikowało już, że wydeleguje swych przedstawicieli do Helsinek.

Biuletyn podkreśla, że delegacja Finlandii będzie liczyła 200 osób, Francji — 150 osób, delegacje W. Brytanii, Indii i Szwecji — po 100 osób, Kanady — 50, Polski — 35, Japonii — 60 i Belgii — 30 osób. Ponieważ wiele organizacji wyraziło życzenie wydelegowania do Helsinek swych przedstawicieli jako obserwatorów, **należy przypuszczać, że w obradach Zgromadzenia weźmie udział ponad 2 tysiące osób.**

Przygotowania do Światowego Zgromadzenia odbywają się we wszystkich krajach pod hasłem wzmożenia kampanii przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej i na rzecz utrwalenia pokoju na całym świecie.

Echa oświadczenia
rządu radzieckiego
w sprawie traktatu państwowego z Austrią

Prasa austriacka, bez względu na kierunki polityczne, szeroko komentuje oświadczenie rządu radzieckiego z 9 bm. w sprawie traktatu państwowego z Austrią. „Oesterreichische Volksstimme", „Neues Oesterreich", „Oesterreichische Neue Tageszeitung" i „Wiener Zeitung" zamieściły pełny tekst oświadczenia podany przez agencję TASS, pozostałe dzienniki opublikowały obszerne streszczenia.

Organ austriackiej partii ludowej „Das Kleine Volksblatt" stwierdza: „W nocie swej rząd radziecki wyraża nadzieję, że jeśli kraje zainteresowane przejawią dobrą wolę, to już w najbliższym czasie można będzie uzgodnić poglądy i zawrzeć traktat państwowy z Austrią".

„Neues Oesterreich" podkreśla: „Gdyby wszystkie zainteresowane państwa wykazały chęć, to zawarcie układu państwowego z Austrią stałoby się kwestią najbliższej przyszłości. W chwili obecnej istnieje możność przyśpieszenia sprawy uregulowania problemu austriackiego". Oficjalny dziennik „Wiener Zeitung" zaznacza, że „rząd radziecki uważa, iż wymiana poglądów w Moskwie z przedstawicielami rządu austriackiego przyczyni się do powstania realnej możliwości rozwiązania problemu austriackiego. Rząd radziecki — jak wynika z jego deklaracji — zamierza położyć kres obecnej nienormalnej sytuacji, a mianowicie, że w 10 lat po wyzwoleniu Austrii z jarzma hitlerowskiego — jest ona wciąż jeszcze pod panowaniem mocarstw okupacyjnych".

* * *

Jak podaje Agencja Reutera, w kołach dyplomatycznych Londynu oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie Austrii uważane jest za pomyślną oznakę dla misji kanclerza Raaba. Agencja zaznacza, że w Londynie powitano życzliwie ten ustęp oświadczenia rządu radzieckiego, w którym jest mowa o możliwości podpisania traktatu państwowego z Austrią.

* * *

Prasa amerykańska szeroko komentuje oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie traktatu państwowego z Austrią. Waszyngtoński korespondent „New York Times" stwierdza, że oświadczenie radzieckie nabiera szczególnej wagi w związku z wyjazdem kanclerza Raaba do Moskwy. Korespondent podkreśla, że Związek Radziecki zwraca uwagę na konieczność gwarancji, iż Austria nie przyłączy się do żadnego bloku militarnego i nie zezwoli na wykorzystanie swego terytorium do zakładania obcych baz wojskowych.

* * *

Demokratyczna prasa niemiecka poświęca dużo uwagi deklaracji rządu radzieckiego o traktacie państwowym z Austrią. „Neues Deutschland" zamieszcza tekst oświadczenia pod tytułem „Rozwiązanie problemu austriackiego jest realne".

Berliner Zeitung" podkreśla, że „ZSRR daje Austrii nowe szanse" i wskazuje, iż zawarcie w najbliższym czasie traktatu państwowego z Austrią staje się możliwe.

Cała prasa zachodnio-berlińska zamieściła na widocznych miejscach informacje o oświadczeniu rządu radzieckiego w sprawie traktatu państwowego z Austrią.

Odpowiedź
premiera Edena
na depeszę
W. M. Mołotowa

Agencja TASS donosi, że 9 bm. ambasador W. Brytanii w ZSRR W. Hayter przekazał W. M. Mołotowowi następującą odpowiedź premiera W. Brytanii A. Edena na jego depeszę z 7 kwietnia:

„Jestem bardzo wdzięczny za przesłane mi gratulacje i życzenia. Cenię wysoko Pańskie uprzejme słowa i przywiązuję wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków, jakie istniały między nami w przeszłości".

Wykaz premii wylosowanych
w dniu 9 kwietnia 1955 roku

Zł 1.000 na nr 305916 311470 489210 591082 665075 712275 769735 864585 920421.

Zł 500 na nr 75788 172142 211147 233220 294667 311461 337208 408911 408913 408916 408919 453233 500834 511420 603518 605942 630075 642886 665072 668942 688943 693393 810156 858433 864586 865895 865898 914115 925037 938687 950086 976002 976009.

Zł 250 na nr 10385 10388 64070 75783 75786 106177 172144 172948 211142 233217 233979 244080 253469 255101 255102 255110 305915 305919 309160 311360 311463 319675 321386 337204 453234 454746 511418 546884 593438 603517 630077 650749 665074 668842 706556 706558 732201 739371 739378 749461 749464 749467 749468 771030 836787 845180 864589 864590 881432 881433 881436 910567 910568 914117 964756 999284 999289 999290.

Ponadto wylosowano 620 premii po zł 150.

Uczeń radziecki
W. Łysikow
powrócił do rodziców

9 bm. odbyło się w Berlinie zachodnim drugie spotkanie 16-letniego ucznia radzieckiego Walerego Łysikowa z jego rodzicami. W. Łysikow wyraził chęć powrotu do domu.

Władze amerykańskie nie sprzeciwiły się temu. W. Łysikow powrócił do swych rodziców.

Japonia:
Przed Międzynarodową Konferencją Naukowców

W lipcu br. zbierze się w Japonii międzynarodowa konferencja naukowców — w celu omówienia wpływu promieni radioaktywnych, powstających wskutek wybuchu bomb atomowych, na ludzi, środki spożywcze oraz na rośliny uprawne i klimat. W konferencji ma wziąć udział 100 naukowców japońskich i kilkudziesięciu naukowców z innych krajów.

WIECZÓR PRZYJAŹNI NIEZŁOMNEJ

(Korespondencja z Moskwy)

W moskiewskich zakładach hutniczych „Sierp i Młot" dniem i nocą wre praca. W oddziałach pieców rodzi się płonący, jaskrawy blaskiem metal. Czekają nań fabryki maszyn w Charkowie, Rostowie, Riazaniu i w innych miastach ZSRR. Przemienią one stal w traktory, kombajny i siewniki.

Transporty radzieckiego metalu idą stąd i do Polski. Znajdziecie go w strzelistym wieżowcu Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie, w kombinacie im. Lenina w Nowej Hucie i w zakładach przemysłowych innych miast naszego kraju.

W pięknej sali teatralnej huty „Sierp i Młot" jest dziś tłumno i gwarno. Scena udekorowana jest sztandarami polskimi i radzieckimi. Na transparentach widnieją napisy: „Niech żyje bratni naród polski, budujący nowe życie!", „Niech żyje niezłomna przyjaźń między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego!"

Od dziesiątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a ZSRR dzieli nas jeszcze kilkanaście dni. Ale załoga zakładów „Sierp i Młot" — jednej z przodujących fabryk moskiewskich — 5 kwietnia br. zorganizowała uroczysty wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej z tej okazji. Wieczory takie odbędą się w najbliższych dniach w Moskiewskich Zakładach Samochodowych im. Stalina, w kombinacie włókienniczym „Triechgornaja Manufaktura" i innych zakładach przemysłowych.

Sekretarz komitetu partyjnego tow. Soziemow podkreślił w referacie wielkie znaczenie układu polsko-radzieckiego. By uczcić tę rocznicę, załoga zakładów „Sierp i Młot" wykona przed terminem wszystkie zamówienia dla polskich zakładów przemysłowych i budowli. Pragnie ona w ten sposób przyczynić się do dalszego rozwoju gospodarczego Polski Ludowej.

Hutnikom radzieckim dziękuje w imieniu narodu polskiego nasz ambasador tow. Lewikowski. Mówi on o wielkiej i niewzruszonej przyjaźni narodu polskiego do narodów radzieckich mówi o jego wdzięczności dla wielkiego Kraju Rad.

Na trybunę wchodzą przedstawiciele załogi. Pozdrawiają masy pracujące Polski. Wyrażają radość z każdego sukcesu narodu polskiego na polu budownictwa socjalistycznego, życzą dalszych osiągnięć. Słowa ich wywołują głębokie wzruszenie.

Załoga zakładów „Sierp i Młot", odznaczonych Orderem Lenina i Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, przoduje w pokojowej pracy. W roku bieżącym hutnicy zakładów wyprodukowali dodatkowo kilka tysięcy tonn stali i walcówki. Zobowiązali się wykonać pięcioletni plan produkcji do 20 października br. i dać ponad plan roczny 10 tysięcy tonn stali. Z okazji 10 rocznicy układu polsko-radzieckiego załoga wysłała list do robotników, techników i inżynierów kombinatu im. Lenina w Nowej Hucie. W liście tym, odczytanym na uroczystym zebraniu, hutnicy radzieccy piszą m. in.:

— Drodzy, polscy Przyjaciele! Pragnąć pokoju — to mało. O pokój trzeba walczyć. W walce o pokój i bezpieczeństwo naszych narodów największym naszym wkładem jest ofiarna praca, zwiększanie produkcji stali, niezbędnej do dalszego rozwoju gospodarczego naszych krajów.

Pozdrawiamy was gorąco z okazji 10-lecia układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy. Pragniemy by przyjaźń między naszymi krajami krzepła i rozwijała się, by z roku na rok stawała się trwalsza — w imię pokoju na całym świecie.

Oficjalna część wieczoru zakończyła się. Robotnicy radzieccy wypytują nas o odbudowę naszej stolicy. Interesuje ich życie mieszkańców naszych miast i wsi.

Jeden z najstarszych hutników mówi:

— Zachowajmy w pamięci ten wieczór naszej przyjaźni. Pamiętajmy, że w jarzących się ogniach naszych martenów, z myślą o naszej i waszej wolności, w imię pokojowego życia mas pracujących całego świata — przetopiliśmy zdobyte w zaciekłych bojach z faszyzmem czołgi — „Tygrysy" i „Ferdynandy" i inny sprzęt wojenny, wyprodukowany w fabrykach tego samego Kruppa, którego obecnie tak mocno popierają podżegacze wojenni zza oceanu.

Niech żyje i umacnia się przyjaźń między naszymi narodami!

BRONISŁAW MAJTCZAK

Churchill z amatorstwa zajmuje się malarstwem

W spuściźnie da Edena

Na marginesie sesji PAN
w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

W tym samym dniu, gdy w sali Warszawskiej Filharmonii odbywały się narady III Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju — w sali Urzędu Rady Ministrów rozpoczęli dyskusję uczestnicy sesji PAN, poświęconej zagadnieniom bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Nieprzypadkowo uczestnicy obu tych konferencji mówili o pokoju. Problem bowiem pokoju jest problemem, którym żyje dziś każdy Polak. O pokoju i jego obronie myśli w podobny sposób i robotnik, i chłop, i literat — delegaci na Kongres Pokoju — oraz naukowiec, prawnik, specjalista w dziedzinie prawa międzynarodowego, którzy brali udział w dyskusji na forum PAN.

— Zbieramy się w historycznym momencie, który przed całym światowym frontem walki o pokój stawia zadania większe niż kiedykolwiek, wymagające najwyższego napięcia wysiłku, mobilizacji całej energii dla obrony pokojowego istnienia ludzkości — oświadczył Leon Kruczkowski, zagajając III Kongres Obrońców Pokoju.

— Wielka odpowiedzialność ciąży nad naszym pokoleniem — powiedział w swoim przemówieniu prezes PAN, profesor Jan Dembowski — odpowiedzialność wobec ludzkości, jej zdobyczy materialnych i duchowych.

To poczucie odpowiedzialności, o którym mówił prof. Dembowski, świadomość historycznej wagi dzisiejszej doby, o której mówił Leon Kruczkowski, były nicią przewodnią obrad sesji PAN. To poczucie odpowiedzialności połączyło ze sobą — w sali Urzędu Rady Ministrów w Warszawie — naukowców polskich, radzieckich, angielskich, francuskich, niemieckich, belgijskich. To poczucie odpowiedzialności kazało im dyskutować problem pokoju, bezpieczeństwa zbiorowego, układów o wzajemnej pomocy, broni atomowej — z maksymalnym obiektywizmem.

Naukowcy zebrani na sesji PAN zdawali sobie niewątpliwie sprawę z tego, że ich praca wtedy tylko może dopomóc w zabezpieczeniu narodów przed grozą wojny — jak wyraził się członek Niemieckiej Akademii Nauk, prof. Baumgartten — jeśli będzie aktywna, jeśli wskaże drogi aktywnej działalności. Zdawali sobie sprawę z tego, iż żadna fałszywa teza prawna, którą stawia się, aby uzasadnić agresję, aby zalegalizować wojnę, aby wytłumaczyć przyczyny, dla których odmawia się uznania broni termojądrowej za stojącą poza prawem — nie może pozostać bez odpowiedzi. Nie mogą pozostać bez odpowiedzi próby uzasadnienia zgodności z prawem agresywnych umów w rodzaju paktu atlantyckiego, „unii zachodnio-europejskiej" czy paktu południowo-azjatyckiego. Umowy te sprzeczne są z prawem międzynarodowym, ponieważ przepojone są duchem agresji, przeczącym uznanej zasadzie, iż wojna jako środek rozstrzygania sporów międzypaństwowych, jej przygotowywanie, jest przestępstwem. Sprzeczne są one z prawem międzynarodowym swą agresywnością, wynikającą z tego choćby, iż tak NATO — „unia zachodnio-europejska", jak i SEATO są ugrupowaniami zamkniętymi, do których nie mają wstępu państwa obozu pokoju — przeciw nim więc wyraźnie są skierowane. Umowy te sprzeczne są z prawem międzynarodowym, ponieważ usiłują zalegalizować interwencję w wewnętrzne sprawy innych państw, opierając się przy tym na zasadzie nierówności uczestników tych umów, dając Stanom Zjednoczonym generalne pełnomocnictwo decydowania za innych, obdarzając USA przywilejami, redukując ich odpowiedzialność do granic... ustalonych w Waszyngtonie.

Uczestnicy konferencji PAN dawali dziesiątki przykładów, które wskazywały na to, że system zbiorowego bezpieczeństwa, który popiera obóz pokoju i znajduje zrozumienie we wszystkich zakątkach świata — sabotowany jest przez USA i ich sojuszników. Referenci przy pomocy niezbitych argumentów wskazywali na to, że jedynie system, który traktuje wszystkich jego uczestników na równi, który tworzy wspólnie mechanizm obrony — może zabezpieczyć pokój. Załamanie się systemu wzajemnego bezpieczeństwa Ligi Narodów doprowadziło do podziału Europy na wrogie bloki i wreszcie do wojny, w której Polska, „zabezpieczona" deklaratywnymi tylko umowami dwustronnymi, pozostała osamotniona. Załamanie się tego systemu, którego bronił wówczas jedynie Związek Radziecki, doprowadziło do klęski Francji, Belgii, Danii, Grecji — całej niemal Europy.

Radziecka propozycja ogólnoeuropejskiego paktu o wzajemnej pomocy została szczegółowo omówiona w pierwszych dniach sesji PAN. Uwypukliła się w pełni słuszność tej propozycji, jej zgodność z doświadczeniami politycznej historii Europy, jej głęboko humanistyczne podstawy. Uwypukliło się również sprzeczne ze sprawą pokoju i zasadami prawa międzynarodowego stanowisko mocarstw zachodnich, które chcą prowadzić z nami dyskusję „z pozycji siły".

Historia Europy dowiodła, iż „pozycja siły" nigdy jeszcze nie doprowadziła do pokoju, że sprzeczna jest z zasadą zbiorowego bezpieczeństwa. Pozycja zaś równości, którą proponuje Związek Radziecki, dała możność zawarcia wielu umów międzynarodowych, które po dziś dzień utrzymują się w mocy i są przestrzegane. Umowy takie chronią ludzkość przed okropnością wojny gazowej, umowy takie pozwalają na opiekę nad rannymi, jeńcami — w ramach umów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, umów stanowiących trwały czynnik w stosunkach międzynarodowych. I dlatego też jedynie równość, a nie siła, może decydować o losach Europy.

A. KOS

Przeciwko przygotowaniu wojny atomowej

Jak donoszą, w Buenos Aires odbyło się posiedzenie Argentyńskiego Komitetu Obrony Pokoju, na którym omówiono wyniki kampanii zbierania podpisów pod wiedeńskim apelem przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej. W kampanii tej biorą masowy udział robotnicy, chłopi i inteligencja. Zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń domagają się uczeni, pisarze, deputowani do parlamentu Argentyny.

XVII Zjazd KP Holandii

W Amsterdamie rozpoczęły się 9 bm. 3-dniowe obrady XVII Zjazdu Komunistycznej Partii Holandii. Na porządku dziennym znajdują się trzy punkty: 1. sytuacja polityczna, 2. przygotowania do mających się odbyć wyborów parlamentarnych, 3. wybór Komitetu Centralnego.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił w pierwszym dniu obrad generalny sekretarz KC Komunistycznej Partii Holandii Paul de Groot.

Dla każdego Holendra — oświadczył m. in. de Groot — nie ulega wątpliwości, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich oznacza dla naszego kraju niebezpieczeństwo agresji.

Podkreślając niebezpieczeństwo, jakim grozi wojna atomowa, de Groot stwierdził, iż walka o wprowadzenie całkowitego zakazu stosowania broni masowej zagłady jest dla narodu holenderskiego problemem pierwszej wagi.

W dalszym ciągu swego przemówienia de Groot zaznaczył, że stopa życiowa mas pracujących stale się obniża, a polityka zbrojeń prowadzi do zaostrzenia kryzysu w kraju.

W zakończeniu swego przemówienia de Groot oświadczył, że Komunistyczna Partia Holandii popiera całkowicie apel wiedeński.

Na konferencji odczytano depeszę z pozdrowieniami od KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

ZE ŚWIATA

SPOŁECZEŃSTWO BURMY DOMAGA SIĘ WYCOFANIA WOJSK AMERYKAŃSKICH Z TAIWANU

Agencja Nowych Chin donosi z Rangunu, że cztery burmańskie partie polityczne: „Dobama", Burmański Ludowy Front Walki o Pokój, Partia Jedności Narodu Burmańskiego i Partia Robotniczo - Chłopska opublikowały wspólne oświadczenie, w którym żądają niezwłocznego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Taiwanu i z Cieśniny Taiwańskiej oraz położenia kresu ingerencji USA w sprawy wewnętrzne Chińskiej Republiki Ludowej.

PLENUM KC KP BRAZYLII

Dziennik brazylijski „Imprensa Popular" donosi, że ostatnio odbyło się rozszerzone plenum KC Komunistycznej Partii Brazylii.

Rozpatrzono następujące sprawy: 1. wybory prezydenta i związane z tym zadania partii, 2. wciągnięcie szerokich mas do walki przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej, 3. wzmożenie akcji partii komunistycznej wśród kobiet.

DELEGACJA PARLAMENTU HINDUSKIEGO ODWIEDZI ZSRR

Na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja parlamentu Indii odwiedzi w maju br. Związek Radziecki.

PREMIER NASSER W KARACZI

9 bm. przybył do stolicy Pakistanu — Karaczi premier Egiptu Nasser, który udaje się na konferencję w Bandungu.

W czasie pobytu w Karaczi Nasser spotka się z kierownikami rządu pakistańskiego.

SENAT BRAZYLIJSKI PRZECIW UDZIAŁOWI OBCEGO KAPITAŁU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM BRAZYLII

Prasa donosi, że senat Brazylii odrzucił 32 głosami przeciwko 5 projekt ustawy przewidujący likwidację monopolu państwowego na wydobycie ropy naftowej i wydawanie zezwoleń na udział obcego kapitału w brazylijskim przemyśle naftowym.

Prasa podkreśla, że ten projekt ustawy został zgłoszony przez popleczników amerykańskiego koncernu „Standard Oil", który usiłuje zagarnąć naftę brazylijską.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE W NIEMCZECH ZACHODNICH

Jak wynika z doniesień wychodzącego w Bawarii dziennika „Bayerische Staatzeitung", militaryści bońscy zamierzają wybudować na terenie Bawarii od 40 do 60 „miasteczek garnizonowych" obliczonych na pomieszczenie w każdym z nich ok. 4 tys. żołnierzy.

Według doniesień „Sueddeutsche Zeitung", skonfiskowano w Niemczech zachodnich ok. 150 tys. ha ziemi na budowę obiektów wojskowych.

NASZE REZERWY w walce o obniżkę kosztów własnych

Trzeba wytyczyć kierunki pracy i zawsze przestrzegać ich realizacji

Zagadnienie obniżki kosztów interesuje mnie nie od dziś, bo nie od dziś pracuję w przemyśle. Poza tym, jako korespondent, ze szczególną uwagą śledzę wszystko, co na ten temat ukazuje się w prasie.

Zabierając głos będę mówił przede wszystkim o niedociągnięciach, bo uważam, że skoro chcemy znaleźć nowe rezerwy i usunąć braki, to właśnie w ten sposób trzeba podchodzić do sprawy.

Zacznę od racjonalizacji i postępu technicznego. Są to czynniki, mające ogromny wpływ na wzrost wydajności pracy. Ich rola w produkcji jest niezwykle ważna. Rozwijamy więc **ruch wynalazczości**, troszczymy się o upowszechnienie najlepszych pomysłów. A jednak część cennych wniosków gdzieś po drodze ginie. Dlaczego? Powodów jest kilka, ale mówić będę o jednym, posługując się konkretnym przykładem.

A więc w naszej fabryce leży od dwóch lat nie zrealizowany, choć we wszystkich instancjach uznany za dobry, pomysł znakowania tkanin. Nie możemy z niego korzystać tylko dlatego, że w warunkach naszego warsztatu mechanicznego nie można wykonać projektowanego przyrządu do znakowania. Może to zrobić tylko fabryka metalurgiczna.

Podobnie jest z wieloma innymi pomysłami. Wystarczy, aby racjonalizator opracował modernizację jakiegoś mniej typowego fragmentu maszyny, a już powstaje problem: gdzie to wykonać? Nasze możliwości robienia zamówień wprost w fabrykach metalurgicznych są minimalne. I tu, wydaje mi się, konieczna jest pomoc Centralnego Zarządu, konieczne jest uregulowanie tych spraw przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego.

Podobnie jest z materiałami potrzebnymi do realizacji wniosków racjonalizatorskich. Jak planować zapotrzebowanie na nie, jakim się miernikiem kierować, aby zapotrzebowanie zawierało to, co będzie niezbędne w przyszłości? Najlepiej byłoby zorganizować przy CZ odpowiednią komórkę, która by zaopatrywała fabryki w materiały konieczne do zrealizowania pomysłów racjonalizatorskich.

Następnym zagadnieniem są **nowe metody pracy.** *Dużo się* u nas mówi o metodzie Morawskiego, Janiaka i innych. Brak jednak konkretnych instrukcji, jak te metody wprowadzić w życie. **Ich popularyzacja jest ciągle zbyt ogólnikowa, zbyt — powiedziałbym — automatyczna.** Jeżeli np. twórca którejś z metod jest przędzalnikiem, to staramy się nią zainteresować wyłącznie przędzalnie. Tymczasem niejednokrotnie nowy system można by z powodzeniem stosować również i w innych działach produkcji. Ale wówczas potrzebne są fachowe wskazówki, jak się do tego zabrać.

Weźmy, że istnieje Instytut Ekonomiki i Organizacji Pracy. Jednakże zasięg działalności Instytutu jest chwilowo bardzo skromny. Czytałem wypowiedź mgr. Lacha na temat limitowania artykułów pomocniczych. A co mówi mgr Lach o limitowaniu artykułów tak ważnych w wykończalniach, jak chemikalia i barwniki? Czy Instytut choćby jeden raz pomógł wykończalniom w dostosowaniu przodujących metod pracy do możliwości i potrzeb tego działu produkcji?

Albo weźmy problem oszczędności stali i metali nieżelaznych. Nasza gospodarka musi być tutaj jak najbardziej racjonalna. Trzeba więc możliwie szeroko stosować metale zastępcze. Pewne jednak maszyny czy ich części muszą być wykonane z wysokowartościowych materiałów i na to nie ma rady, bo w przeciwnym razie straty przewyższają oszczędności. Niestety, ciągle jeszcze napotykamy na fakty niewłaściwego podejścia do tej sprawy. Jednocześnie jednak niewystarczająco korzystamy z możliwości stosowania zamiast metali tworzyw sztucznych.

Duży wpływ na kształtowanie się kosztów własnych mają nadmierne zapasy części zamiennych. Nadmierne zapasy są w wielu fabrykach. Równocześnie obserwujemy zjawisko, że w tych samych zakładach szpera się wśród złomu, aby znaleźć materiał na jakąś potrzebną część. Jestem zdania, że nadmierne zapasy dopiero wówczas znikną, kiedy zaczniemy się naprawdę liczyć z warunkami technicznymi, technologicznymi i produkcyjnymi każdej fabryki oraz z częstotliwością zużywania się poszczególnych części maszyn i na tej podstawie opracowane zostaną życiowe, słuszne normy zapasów dla każdego zakładu z osobna. Generalizowanie tych warunków, jak to się dzieje dotychczas, podciąganie wszystkich zakładów pod wspólny strychulec, jest niesłuszne, a nawet szkodliwe z punktu widzenia oszczędności i potrzeb produkcji.

A teraz chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewną skłonność, przejawiającą się we wszystkich dyskusjach na temat obniżki kosztów, widoczną również w naszej naradzie. Chodzi o tzw. szukanie czegoś w rodzaju recepty dla uzyskania najlepszych wyników w walce o obniżkę kosztów własnych. Tymczasem recept takich nie ma i nie może być, należy natomiast wytyczyć sobie pewne kierunki działania. A oto jak ja je widzę:

Przede wszystkim plon inżynieryjno-techniczny łącznie z głównym księgowym oraz kosztowcem muszą na podstawie ogólnego planu obniżki kosztów opracować zadania dla poszczególnych działów produkcji. Muszą też znać dokładnie źródła i miejsca przekraczania kosztów.

Organizacje partyjna i związkowa powinny nieustannie przez cały rok prowadzić pracę uświadamiającą (dotychczas w wielu wypadkach ograniczano się tylko do okresowych kampanii, między którymi panowała cisza i obojętność).

W walce o obniżkę kosztów własnych czołowa rola przypada majstrom i brygadzistom. Od nich to w poważnej mierze zależą sukcesy na tym odcinku. Trzeba więc otaczać ich właściwą opieką, stworzyć im odpowiednie bodźce materialne. I tu, moim zdaniem, mamy pewne niedociągnięcia. Majstrowie zmianowi i brygadziści w przeciwieństwie do kierownictwa fabryki i majstrów salowych nie otrzymują premii związanych z oszczędną gospodarką i wykonaniem planu w asortymencie. Chyba nie jest to słuszne, bo w wielu sytuacjach powstaje coś w rodzaju sprzeczności interesów między kierownictwem a majstrami. Szczególnie uwidacznia się to przy realizacji zadań asortymentowych.

Kierownictwo techniczne musi zawsze skupiać swe wysiłki i zainteresowania tam, gdzie praca idzie najgorzej, a administracja zakładu powinna w porę alarmować o ewentualnym zagrożeniu jakiegoś odcinka, a to drogą natychmiastowego wyliczania i komunikowania o drobnych nawet stratach i przekroczeniach kosztów.

Oto najważniejsze, według mnie, kierunki działania w walce o obniżkę kosztów własnych. Są to oczywiście sprawy ogólnie znane, ale trzeba o nich mówić tak długo, aż dotrą one do świadomości wszystkich, będą zawsze stosowane i przestrzegane.

I. SIMINOWICZ
kierownik wykończalni Rudzkiej Wykończalni Przemysłu Bawełnianego

Wykonał po raz trzeci Sześciolatkę

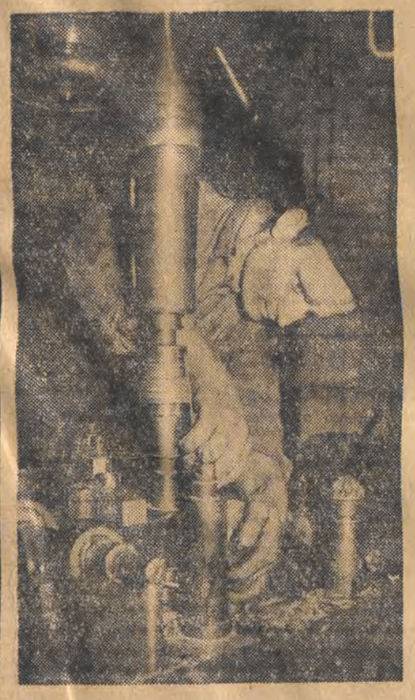

30. III. 1955 r. Kazimierz Żychliński, wiertacz z Zakładów Mechanicznych „Ursus", wykonał po raz trzeci zadania Planu 6-letniego.

CAF — fot. St. Wdowiński

KRYTYCZNYM OKIEM

Dzieje pewnej legitymacji ZMP

Być członkiem ZMP — to wielki zaszczyt dla chłopca czy dziewczyny. Nie ma też dla zetempowca bardziej drogiego dokumentu nad jego legitymację organizacyjną. Ochraniać, szanować i strzec tej legitymacji — to jeden z pierwszych obowiązków każdego członka organizacji.

Nie wszyscy jednak zetempowcy dobrze to rozumieją. Nie wszyscy mają taki pełen troski stosunek do swojej legitymacji. W niektórych kołach, w zakładach pracy, PGR, w spółdzielniach produkcyjnych, POM, a w wielu wypadkach również i w szkołach czy na wyższych uczelniach, o poszanowaniu legitymacji mówi się dopiero wtedy, gdy zdarzy się fakt np. jej zgubienia. Przykład, który poniżej przytaczam, zdarzył się niedawno.

W Zarządzie Wojewódzkim ZMP znajduje się legitymacja członkowska ZMP, wydana 14 stycznia 1954 roku — na nazwisko Janiny Garnas z Tarnowskiej Woli — pow. Rawa Mazowiecka. — Skąd się tutaj wzięła? Tow. Janina Garnas nie zgubiła swej legitymacji, postąpiła jednak tak, jak nie powinien postąpić członek ZMP. Opowiedzmy jednak od początku.

...Jednego styczniowego poranka, przed jedną z wielu kas biletowych na dworcu, stała w kolejce młoda, 19-letnia dziewczyna. Po dojściu do kasy wymieniła miejscowość, do której chciała jechać, a następnie szybko dodała: — ulgowy, nr leg. 438. Ponieważ za chwilę miał odejść pociąg, a wielu pasażerów czekało w kolejce, kasjer nie zwracając uwagi na legitymację, upoważniającą do kupna zniżkowego biletu, wypisał na odwrocie nr legitymacji i wręczył bilet pasażerce. Po kilkunastu minutach nasza znajoma siedziała wygodnie w jednym z przedziałów wagonu. Nagle otworzyły się drzwi i stanął w nich rewizor wraz z konduktorem.

— Proszę bilety do kontroli.

Janina Garnas podała bilet.

— Proszę pokazać legitymację, upoważniającą do korzystania z ulgowego biletu — rzekł uprzejmie rewizor.

Garnas zaczęła nerwowo szukać jej po wszystkich kieszeniach, jednak bezskutecznie. Legitymacji nie było. Rewizor przeszedł do następnego przedziału, zapowiadając swój powrót.

Janina Garnas znalazła po chwili w swej torebce legitymację... ZMP. Pociąg dojeżdżał właśnie do stacji, na której miała wysiąść. Już przepychała się w stronę drzwi, kiedy ponownie zjawił się rewizor. — Czy obywatelka znalazła legitymację?

— Tak — odrzekła zapytana i bez wahania wręczyła zdziwionemu rewizorowi... legitymację ZMP. Sama wyskoczyła szybko z ruszającego już pociągu. Uczciwy rewizor przekazał legitymację do ZW ZMP. Tak to Janina Garnas „pożegnała się" ze swoją legitymacją zetempowską...

Legitymacja Janiny wygląda żałośnie. Widać, że jej właścicielka nie bardzo się o nią troszczyła.

Garnasówna należała do koła ZMP, jednak poza, zresztą nieregularnym, opłacaniem składek członkowskich oraz udziałem w zebraniach koła, nic więcej nie robiła. Tak więc powoli kontakt jej z organizacją stawał się coraz bardziej luźny...

Sprawa braku legitymacji może by się nie wydała, gdyby nie zaszła konieczność wpisania w niej pewnych danych przez sekretarza koła. Zapytana o legitymację, Janina nie mogła dać zdecydowanej odpowiedzi. — Nie wiem, czy zgubiłam, czy ktoś mi ją ukradł — rzekła wymijająco.

Wypadek ten powinien być w kole głosem bijącym na alarm. Jednak zarówno przewodniczący koła, jak i pozostali członkowie zarządu nie zajęli się wyjaśnieniem przyczyn zaginięcia legitymacji. Nie ma, to nie ma. Nic nie zrobimy... powiedzieli i przeszli nad tym do porządku dziennego.

Można by przytoczyć jeszcze inne przykłady nieposzanowania legitymacji. Znaleziono np. w różnych okolicznościach legitymacje Henryka Jabłońskiego z pow. piotrkowskiego, Antoniego Berłowskiego z gromady Zawada, pow. Piotrków, Kazimierza Tutoka z Orzeszkowa, pow. Wieluń, lub Haliny Niewiadomskiej z Liceum Żeńskiego w Piotrkowie.

Przykłady te jeszcze raz podkreślają konieczność systematycznej pracy wychowawczej z młodzieżą. Wobec członka ZMP, który nie dba o swoją legitymację lub nie nosi jej przy sobie, lecz trzyma gdzieś w szufladzie czy szafie, organizacja ZMP powinna wyciągać odpowiednie wnioski.

Wychować każdego członka ZMP w duchu wysokiej dyscypliny organizacyjnej, zaszczepić przywiązanie do legitymacji, jest jednym z ważnych zadań organizacji ZMP. W stosunku do zetempowców, którzy lekkomyślnie podchodzą do obowiązku poszanowania swej legitymacji, koła ZMP dotychczas nie wyciągały żadnych wniosków. A chodzi przecież o to, aby w kole wytworzyć taką atmosferę, w której fakt nieposzanowania legitymacji nigdy się już nie powtórzy.

W Wydziale Ewidencji ZW ZMP w Łodzi znajduje się wiele zniszczonych, podartych legitymacji zetempowskich. Ze sprawy tej powinny wyciągnąć poważne wnioski dla swej pracy organizacje zetempowskie w naszym województwie.

Koła ZMP powinny jak najszybciej zająć się tymi sprawami. Trzeba pamiętać, że miernikiem dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej, czujności i oddania w pracy jest między innymi stosunek zetempowca do legitymacji członkowskiej oraz regularne opłacanie składek.

ZYGMUNT KONOPSKI

Remonty, remonty...

Co należy zmienić na lepsze?

W domu mieszka się wygodnie, kiedy dach nie zacieka, piece nie dymią i dobrze grzeją, okna i drzwi dobrze się zamykają.

Łódź ze względu na smutną spuściznę pokapitalistyczną jest miastem, w którym ludzie pracy do dziś mieszkają często w nieodpowiednich warunkach.

Ażeby jak najszybciej położyć kres tej sytuacji, państwo nasze przyznaje Łodzi, poza kredytami na rozwój nowego budownictwa mieszkaniowego, wysokie fundusze na remonty bieżące i kapitalne budynków.

Suma przeznaczona na remonty bieżące w roku 1954 wynosiła 17.826.300 zł. Za fundusze te wykonano ogółem 14.490 robót.

Na remont kapitalny budynków o łącznej liczbie 24.128 izb i remont 56 studzien zaplanowano 64.463.000 zł. Wyremontowano jednak z tego zaledwie 20.550 izb i 45 studzien, co stanowi 81,1 proc. planu rocznego.

Nie wykonano planów remontów kapitalnych domów głównie z powodu rozszerzania zakresu poszczególnych robót o prace nowe, nie przewidziane w dokumentacji technicznej. Wartość tych prac wynosiła aż 15 milionów złotych.

Źle, niejednokrotnie zła biurka opracowywane dokumentacje techniczne, a także okresowe braki niektórych materiałów, np. wapna, blachy, wpłynęły nie tylko hamująco na tok robót, ale i na ich jakość. Dalej zaś spowodowały niewykorzystanie z przewidzianej na remonty kapitalne sumy ponad 2,5 miliona złotych.

Kto na tym ucierpiał najwięcej? Rzecz jasna w pierwszym rzędzie lokatorzy walących się domów, którzy obiecywanego remontu w ogóle się nie doczekali oraz ci, u których remont bądź przedłużał się w nieskończoność, bądź też wykonany został poniżej wszelkiej krytyki. Nic dziwnego więc, że w ubiegłym roku wpłynęło 1.217 skarg na źle przeprowadzone remonty.

Osobne zagadnienie w usprawnieniu toku prac remontowych stanowi kontrola techniczna spoczywająca w rękach inspektorów nadzoru, z których większość nie spełnia należycie powierzonych obowiązków, a powierzone obiekty kontroluje pobieżnie i przypadkowo.

Za złą pracę w nadzorowaniu robót w roku 1954 MZBM nie udzielił zleceń na rok bieżący ob. ob. Mieczysławowi Czerwińskiemu, Henrykowi Lejte, Brunonowi Klepaczowi i Aleksandrowi Szwarckopfowi. Sprawa ta nie rozwiązuje jednak całego zagadnienia nadzoru technicznego, do czego jeszcze powrócimy.

* * *

W roku 1955 suma przeznaczona na remonty bieżące budynków mieszkalnych wynosi 17.700 tys. zł. Natomiast suma na remonty kapitalne i podłączenia — 100 milionów zł, czyli jest o 61 proc. wyższa niż w roku poprzednim.

Mimo że zwiększony został równocześnie plan rzeczowy robót, na czoło wysuwa się obecnie sprawa podniesienia jakości remontów przy jednoczesnym skróceniu czasu ich trwania.

Czy istnieją ku temu możliwości? Niewątpliwie tak.

Najważniejszą, wprost palącą potrzebą w obecnym okresie jest przejście do metody zwanej „małym potokiem". Polega ona na koncentracji robót, czyli wybraniu z licznych zleceń 3 do 7 budynków o możliwie zbliżonym charakterze robót i znajdujących się w niedalekiej od siebie odległości oraz zgrupowaniu materiałów budowlanych na jednym odpowiednio zabezpieczonym placu.

Metoda ta szeroko rozwinięta m. in. w Warszawie dała dobre rezultaty. Uzyskano nie tylko skrócenie czasu trwania remontów i podniesienie ich jakości, ale i dobre wyniki w walce z marnotrawstwem materiałów budowlanych (niszczenie na deszczu, kradzieże).

Niejednokrotnie zastanawiano się nad polepszeniem jakości dokumentacji technicznej. Wreszcie i na to znalazła się rada. MZBM i TK postanowił zobowiązać kosztorysanta do sporządzania opisu robót w porozumieniu z przedstawicielem komitetu domowego, w innym zaś wypadku samodzielne prace kosztorysowe odbierać od kosztorysanta bezpośrednio na danym obiekcie przy udziale przedstawiciela MPR-B (wykonawcy).

Postanowienie w istocie słuszne. Rzecz jednak w tym, żeby naprawdę wprowadzić je bezzwłocznie w życie i zlikwidować raz na zawsze uciążliwe dla ludzi przedłużanie robót na skutek sporządzania dodatkowych planów.

Warto wspomnieć, że uniknie się przy tym jeszcze jednego niebezpieczeństwa. Inspektorzy nadzoru tzw. z zewnątrz (niestali pracownicy działu technicznego MZBM), którzy płatni są w zależności od wysokości kosztu remontu, nie będą zainteresowani w rozszerzaniu robót dla podwyższania rachunku ogólnego.

A może jeszcze lepiej byłoby np. stworzyć kilkuosobową ekipę stałych inspektorów nadzoru przy MZBM i powierzać im kontrolę nad robotami? Dałoby to tym większe efekty, jeśli byliby oni premiowani w zależności od uzyskanych przy remoncie oszczędności.

Doczekalibyśmy się może wtedy, że remont kapitalny przywracałby zdolność użytkową budynków naprawdę, na okres kilku lat.

Warto zaryzykować. Tym bardziej że chodzi nie tylko o jak najlepsze zaspokajanie potrzeb ludzi pracy, ale i o jak najoszczędniejsze gospodarowanie funduszami państwowymi.

W. S.

CZYTELNICY PISZĄ — REDAKCJA ODPOWIADA

Układy paryskie

Ob. P. O. prosi o wyjaśnienie, **dlaczego kapitaliści francuscy — mimo powszechnego sprzeciwu społeczeństwa — tak uparcie dążyli do ratyfikacji układów paryskich.**

Parlament francuski (to znaczy Zgromadzenie Narodowe i Rada Republiki), który dokonał ratyfikacji układów paryskich wbrew woli ogromnej większości narodu, nie może być uważany — w pełnym znaczeniu tego słowa — za reprezentację mas ludowych Francji. Antydemokratyczna ordynacja wyborcza do Zgromadzenia Narodowego (z roku 1952) zapewnia daleko idące przywileje partiom i blokom burżuazyjnym, ograniczając jednocześnie szanse wyborcze ugrupowań niezależnych i postępowych. Dotyczy to przede wszystkim partii komunistycznej — prawdziwej przedstawicielki interesów ludu francuskiego, broniącej niezłomnie suwerenności i niezawisłości kraju.

Przystąpienie Francji do agresywnego paktu północnoatlantyckiego pozbawiło ją samodzielności w polityce zagranicznej i podporządkowało imperializmowi amerykańskiemu, który — jak wiadomo — w tym atlantyckim zespole jest naczelnym i bardzo wymagającym dyrygentem. Winę za ten upokarzający i niebezpieczny dla Francji stan rzeczy ponoszą jej reakcyjne rządy, kierujące się interesem klasowym i krótkowzroczną nadzieją, że amerykański „partner" swą potęgą militarną zdoła zabezpieczyć, a nawet pomnożyć pod każdym względem stan posiadania burżuazji francuskiej.

Wielkokapitalistyczny odłam tej burżuazji nie bez powodu forsował tak gorliwie ratyfikację układów paryskich. Monopolistom francuskim, powiązanym licznymi nićmi interesów z kapitałem zachodnio-niemieckim i amerykańskim, chodzi po prostu o to, by zapewnić sobie należyty udział w łupach, które przyniesie ma remilitaryzacja Niemiec zachodnich i dalszy wyścig zbrojeń w ramach nowoupieczonej unii zachodnio-europejskiej. Ten udział w łupach międzynarodowych handlarzy śmierci jest dla kapitalistów francuskich tak kuszący, że gotowi są zapomnieć o niezawisłości, godności i bezpieczeństwie swego kraju.

Ratyfikacja układów paryskich nie oznacza jeszcze ich realizacji. Walka przeciwko realizacji tych układów, których celem — jak powiedział m. in. W. M. Mołotow — **„nie jest utrwalenie pokoju, lecz przygotowanie wojny"**, trwa i zaostrza się. Narody Europy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim grozi im wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego — i dlatego będą prowadzić tę walkę aż do zwycięskiego końca.

ŁĘCZNO GROZI „JAŚNIEPANOM" (II)

NA WYRĘBIE...

WYJECHALI do dnia, choć płochliwsi (a niemało ich było w Białej) radzili, żeby całą sprawę przeprowadzić w nocy, pod nieuwagę administratora, pana Zbrzezińskiego i dziedzica Połektowa. Lecz noce były ciemne, wyrąb lasu to nie zabawa, w ciemności łatwo o wypadek, drzewo może kogoś przywalić — i zadecydowano wyruszyć do lasu przed świtem.

Dość krzywdy! Do lasu!...

Wyjechali w 40 wozów. W ciągu dwóch ostatnich dni gorące, prawie wiosenne słońce zgoniło śnieg z pól i z drogi, ale dziś w nocy mróz znowu chwycił wszystko żelazną ręką chłodu i na skamieniałej ziemi głucho dudniły kopyta koni i żelazne obręcze kół. Na wozach ludzi było ze 150, mężczyźni, kobiety, dzieci. Z początku na wyrąb mieli pojechać sami mężczyźni, lecz kobiety oparły się temu.

— Rozeźli się Połektow, policję albo i wojsko sprowadzi. Gotowi chłopów nam poaresztować. A na kobiety, na dzieciaki, to może nie będą śmieli się rzucić. Wszyscy pojedziemy do lasu, całą wsią — tłumaczyły kobiety.

I pojechali razem. Czas między nocą a świtem przepełniony był brzydką, chłodną szarością, ludzie na wozach kulili się z zimna i niewyspania, bo całą noc przegadali po chałupach, utwierdzając się w przekonaniu, że ich jest prawo, że ich jest racja, a nie dziedzica Połektowa. Tyle lat ich krzywdzi, tyle lat wnoszą skargi do naczelnika powiatu, do gubernatora, ba, pisali nawet skargi i do Petersburga, do samego cara — i znikąd nie ma sprawiedliwości. Dziedzic Połektow zawsze na swoim postawi, zabrania chłopom wstępu do lasu, zabrania brać drzewo, ściółkę, bydło paść. A czym krowy żywić? Na rowach, na miedzach paść? Nie wyżywi z tego bydła, a jak żyć bez krowy, bez kapeczki mleka? Kupować i drzewo, i siano od dziedzica Połektowa — tak jak sobie tego życzył? Można. Tylko skąd na to brać pieniądze? Okolica biedna, co zbierzesz z pola, sprzedasz, to ledwie na podatek starczy. Skąd brać ruble na drzewo, na paszę?

Nie tylko tej nocy, oddzielającej ich od wyjazdu na wyrąb rozpatrywali swą chłopską krzywdę. Niejedną noc, niejeden dzień... Ale szczególnie ostatnio, gdzieś od dwóch tygodni aż wrzało w Białej, i nie tylko w Białej — w Kurnędzu, Barkowicach, Przygłowi, Włodzimierzowie, wrzało od rozmów, swarów o drzewo, o ściółkę, łąki pańskie.

Odwaga, lęk, nadzieja

Zima zasypała śniegiem pola i drogi, zdawało się — odcięła wsie od całego świata i pozostawiła je własnym niewielkim sprawom. Lecz przecież mimo dróg i pól zawianych śniegiem, wielkie, poważne sprawy świata przesączały się do Białej, oszałamiały ludzi, budziły na przemian odwagę, nadzieję, lęk i obawy. Z Białej kilku chłopów służyło w wojsku carskim, gdzieś o tysiące kilometrów od Białej, na drugim krańcu carskiego imperium. I nagle, jak grom z jasnego nieba, przyszła do Białej wieść, że Francyk Kacper, że Pumanowski Józef, że Baryła — do niewoli japońskiej się dostali, że coś źle z tą carską armią, że coś źle... z samym carem. Przychodziły wieści przeróżne, czasem wyolbrzymione, aż straszne. Był ktoś z Białej w Piotrkowie, w urzędzie, nasłuchał się w mieście różności. Że ludzie skrzywdzeni podnieśli głowy, głośno krzyczą o swych krzywdach, sprawiedliwości się domagają, w Łodzi zbuntowali się robotnicy, a gubernator przeląkł się i musiał wysłuchać ich żądań. W całej guberni ludzie burzą się, buntują przeciw carowi. Pod koniec lutego pojechało kilku chłopów po wapno do Sulejowa i po powrocie opowiadali we wsi taką historię, że aż wierzyć się nie chciało. Kilkudziesięciu, 50—60 młodych chłopców i dziewcząt, młodziutkich, po 10—16 lat, szło ulicami Sulejowa, ze sztandarami, czerwonymi i biało-czerwonymi. Na jednym z tych sztandarów był orzeł, polski orzeł i napis: „Niech żyje Polska". Miejscowi policjanci próbowali dzieciarnię rozproszyć, lecz tłumy dorosłych, które towarzyszyły dzieciarni — odepchnęły policję i dzieci przemaszerowały ulicami...

Zanosiło się na coś. Nikt w Białej nie wiedział na co. Jedno tylko wiedzieli na pewno. Pokrzywdzeni ludzie podnieśli głowy, buntują się, żądają sprawiedliwości.

— A my? A my? — słyszało się coraz liczniejsze głosy w Białej, w Kurnędzu, w Barkowicach i innych wsiach majoratu Łęczno. — A my, czy nie jesteśmy skrzywdzeni? Od tylu lat znosimy krzywdę od dziedzica, drzewa nie pozwala rąbać, ściółki grabić, krów paść, na nędzę nas skazuje. Od tylu lat to cierpimy, choć przecież należy się nam i drzewo, i ściółka, i pastwiska. Jak długo jeszcze będziemy cierpieć krzywdę? Wszędzie się ludzie buntują przeciw krzywdzie, a my? A my?

Czas walczyć o swoje

— Czas już dopomnieć się o swoje. Czas! Wyruszy po drzewo Biała, wyruszą i inne skrzywdzone wsie. Gubernator zląkł się robotników, musiał wysłuchać ich żądań. Może zlęknie się i chłopów. Do lasu, do lasu! Na wyrąb! — umacniało się w chłopach coraz twardsze postanowienie.

— Na wyrąb! Na wyrąb! — zwoływali się przed świtem 7 marca 1905 roku. I zadudniły żelazne obręcze wozów na zmarzniętej drodze z Białej do lasów majoratu.

Niedaleka to droga. Lasy otaczają cały majorat od krętej Luciąży po srebrzystą wstęgę Pilicy, w lasach leży Biała, Kurnędz, Łęczno, Przygłów, Włodzimierzów, Barkowice. Świtało, gdy chłopi z Białej wjechali wozami na wyznaczone podczas nocnych rozmów miejsce, gdzie najlepsze rosły drzewa do wyrębu i skąd najbliżej było powracać potem z drzewem do wioski.

Stanął obok ścieżki leśnej długi szereg wozów. Narzucono na konie derki, dzieciakom zlecono pilnowanie koni, a dorośli, wyrostki i kobiety chwycili z wozów siekiery i piły, i ruszyli w las. Morawski, że to sołtysem był w Białej i szanowano go ogólnie, wyznaczył każdemu odpowiednie drzewo, chłopi popluli w dłonie, żeby nie ślizgały się w ręku styliska, rozkraczyli się, rozparli na nogach. I... zahuczał, zadygotał las pański od setek silnych uderzeń.

— Wyjechaliśmy do dnia... — wspominają ów pamiętny dzień uczestnicy wyrębu w 1905 r. — stary Jan Baryła i Jan Skoczylas z Białej w pow. piotrkowskim.

Czy słyszy ten trzask, ten łomot siekier dziedzic Połektow? Czy już doniesiono mu, że chłopi z Białej wyjechali na wyrąb do jego lasów? A może śpi jeszcze w swym miękkim łóżku w pałacu w Łęcznie i tylko sen go jakiś trapi męczący, ciężki? Co zrobi, gdy dowie się, że chłopi rozpoczęli wyrąb, że wreszcie dopomnieli się o swoje prawo, że siłą dochodzą swego prawa? Prawa, które on lekceważy, depce, nie uznaje.

Bo jak to było przed laty?

Starzy ludzie jeszcze pamiętają Marcin Chyła i Wojciech Kałek pamiętają przeszłość, dwoma palcami przysięgali przed komisarzem ziemskim, że w serwitutowych prawach majoratu Łęczno zastrzeżono przed laty: chłopi z Białej, Kurnędza, Łęczna, Włodzimierzowa, Przygłowia mogą brać drzewo i ściółkę w całym lesie majoratu, zaś chłopi z Barkowic tylko w uroczysku leśnym na Bębenkowej Górze. I wszyscy mogą paść krowy na łąkach pańskich...

* * *

W 1839 roku generał-lejtenant Połektow, „według osobistego rozkazu cara" otrzymał w nagrodę majorat Łęczno. W nagrodę? Tak, za tłumienie Powstania Listopadowego, w którym brał udział poprzedni właściciel majoratu. Połektow objął w posiadanie majorat i zorientowawszy się, że odrobek pańszczyźniany nie przynosi mu zbyt wielkich korzyści, w 1848 r. zezwolił swym chłopom przejść na zasadę „oczynszowania", czyli płacenia pańszczyźnianych należności nie w naturze i odrobkiem na pańskim polu, ale pieniędzmi. Na „oczynszowanie" przeszły wsie Biała, Łęczno, Włodzimierzów, Kurnędz, Przygłów i Barkowice. W Białej powstać miało 45 osad tzw. „numerów" na zasadzie czynszu. Chłopom, którzy mieliby trudności przy gospodarzeniu na tak małych kawałkach gruntu — Połektow przyznał prawo brania drzewa z lasów majoratu i pasienia bydła na łąkach pańskich.

Potem przyszedł „najwyższy ukaz" z 19 lutego 1864 r. — uwłaszczenie chłopów. Umarł stary Połektow, majorat Łęczno posiadł jego syn. A syn lubił „pokutit niemnożko", pohulać, poswawolić. Dość powiedzieć, że Moskiewski Okręgowy Sąd ogłosił go... niewypłacalnym dłużnikiem. Borys Połektow był w ciągłych kłopotach pieniężnych, zabronił chłopom brać drzewo ze swoich lasów i paść krowy na swoich pastwiskach, chciał, żeby kupowali od niego i drzewo i siano. Tak zaczął się spór chłopów z „jaśniepanem", spór, który trwał przeszło 40 lat. I dopiero dziś, 7 marca 1905 roku zbuntowali się chłopi z Białej, dźwięczą chłopskie siekiery w pańskim lesie, walą się na ziemię pańskie chojaki...

Galopem na koniu gna od Łęczna administrator majoratu, pan Zbrzeziński. Wargi przygryzł ze złości, ze zgrzanego konia spadają białe płaty piany. Dojechał do skraju lasu, skuliła się ze strachu dzieciarnia na wozach, pan Zbrzeziński uderzył konia batem i wjechał w las między rąbiących drzewo chłopów.

— Kto!?... Kto wam, chamy, pozwolił!? — aż krztusił się z oburzenia.

Chłopi przestali rąbać. Grzecznie zdjęli czapki, pokornie ukłonili się panu Zbrzezińskiemu, choć na twarzach mieli lekkie, ironiczne uśmiechy.

— To pański las! Wara wam od niego, wara! — unosił się gniewem pan Zbrzeziński.

Chłopi potakująco kiwnęli głowami. A jeden z nich zauważył uprzejmie:

— No tak. Las jest pański. Ino... drzewo z niego bierzemy nasze, chłopskie, serwitutowe.

Już, już pan Zbrzeziński podniósł w górę bat, żeby nim uderzyć śmiałka, już, już ruszył cuglami, żeby koniem najechać na chłopa, ale właśnie zza chmury wyjrzało poranne słońce, rozbłysło na ostrzach trzymanych przez chłopów siekier.

Popatrzył na te siekiery pan Zbrzeziński, opuścił bat. Krzyknął tylko: „Policzymy się, chamy! Do turmy wszyscy pójdziecie", i odjechał sypiąc przekleństwami.

A w dwie godziny później 40 chłopskich wozów załadowanych drzewem, wjechało do wsi.

ZBIGNIEW NOWICKI

(Dalszy ciąg nastąpi)

NA BOISKACH
Budapesztu i Wiednia

W dorocznym turnieju świątecznym drużyn piłkarskich Austrii i Węgier uzyskano następujące wyniki:

W niedzielę w Budapeszcie Honved (Budapeszt) — Rapid (Wiedeń) 3:2.

Kinizsi (Budapeszt) — Austria 4:2 (3:1).

W poniedziałek w Wiedniu: Kinizsi (Budapeszt) — Rapid (Wiedeń) 2:2 (1:0).

Honved (Budapeszt) — Austria 3:3 (3:1).

Po 18 godzinach podróży

Aż 18 godzin spędzili w wagonie piłkarze łódzkiego Włókniarza, bo tyle, nie licząc krótkiego przelotu z Łodzi do stolicy, trwała ich podróż z Warszawy do Brna.

18 godzin... szmat czasu. Jakże wyborny argument, którym zgodnie z przyjętą już w naszym sporcie zasadą można by było usprawiedliwić porażkę łódzkich ligowców w meczu z Rudą Hvezdą. Niestety, sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że niemal jak w domu czuli się zawodnicy w wygodnych dwuosobowych przedziałach sypialnych wagonów. Ani się obejrzeli, tak niepostrzeżenie minęła ciemna, ponura, dżdżysta noc.

A nad ranem, gdy świt wdzierał się do wagonowych okien, nawet najbardziej przejęci podróżą, przecierali leniwie zaspane oczy, by powitać polskich celników.

Granica. Czas na ceremonie przyjęte wśród sportowców. Niczym kolejowi kontrolerzy uwijają się teraz po przedziałach ci wszyscy, którzy kiedyś już raz w życiu mieli okazję wyjazdu do innego państwa. Nad całością programu czuwa Baran. On jest mistrzem ceremonii. On wydaje polecenia, mobilizuje egzekucyjną brygadę w specjalnie przygotowanym do tego celu przedziale i zaprasza pierwszego spośród najbardziej odważnych. Kilka klapsów w czułe miejsce, formalności związane z nadaniem równych praw są już poza wystraszonym Koźmińskim.

Nikomu nie udało się zadekować. Do nikogo z otoczonego powszechnym szacunkiem kierownictwa ekspedycji nie stosowano ulgowej taryfy. Podwojono porcje jedynie ociągającym się, których przypadło usilnie namawiać do udziału w ceremonii, a że do pitulować. A ponieważ działo to się na terenie polskiego wagonu, czeskie rogaliki pojechały z pewnością do naszego kraju.

TROSKLIWI OPIEKUNOWIE

Zakłady pod nazwą „I Brneńsko" nie znane były dotąd w Łodzi, choć to właśnie one są w CSR głównym producentem instalacji do budowy sztucznych lodowisk. M. in. wyroby ich są częścią składową warszawskiego Torwaru. Załoga tych zakładów objęła opiekę nad naszą drużyną. Delegowany w jej imieniu pracownik tych zakładów, tow Jan Duda, nie tylko towarzyszył zawodnikom w ich spacerach po ulicach Brna, ale tak polubił chłopców, że gdy grali przeciwko Rudej Hvezdzie doradzał trenerowi Władysławowi Królowi, jaką zastosować taktykę, aby używając dosłownie jego języka „porazić to mustwo". Na zaproszenie zakładów „I Brneńsko" piłkarze nasi zwiedzą tę fabrykę, nawiązując serdeczne węzły przyjaźni z załogą i sportowcami tamtejszego koła, walczącymi obecnie w piłkarskiej lidze międzywojewódzkiej.

NA BAKIER Z PAPIEROSEM

W pierwszym dniu świąt podczas meczu FC. Kapfenberg — UDA Praha, kiedy to nie szczędziliśmy dłoni dla pięknych zagrań drużyny praskiej, nasz najbliższy sąsiad ujawnił tajemnicę tego zespołu.

To swego rodzaju unikat — powiedział pokazując palcem na jedenastkę UDA. W zespole tym nikt nie pali papierosów. Nawet trener rzucił palenie, gdy chłopcy nakłonili go do podjęcia tego zobowiązania. Rozumiecie — ciągnął dalej — jeżeli drużyna gardzi ustnikiem papierosa, jest wolna i od innego znanego w sporcie nałogu. Stąd tak duża sprawność fizyczna drużyny.

Nasi piłkarze kiwali potwierdzająco głowami, głośno przyznawali informatorowi rację, ale po chwili zapalili papierosy...

W. L.

Staszek Baran był mistrzem ceremonii granicznych.

nich zaliczał się niżej podpisany, sowicie zapłacono mu za wszystkie recenzje. Tak więc granica polsko-czechosłowacka stała się w owym dniu miejscem uregulowania zaległych rachunków.

CZESKIE ROGALIKI POJECHAŁY DO POLSKI

Na małej stacyjce Prerow, położonej o 80 km od Brna, dwaj mężczyźni odwiedzili nas w wagonie. Z pierwszej wymiany zdań okazało się, że są to specjalni wysłannicy z komitetu organizującego Międzynarodowy Turniej Piłkarski w Brnie z udziałem I-ligowych drużyn trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Austrii, a mianowicie: Rudej Hvezdy (Bratysława), UDA (Praha), Włókniarza (Łódź), F.C. Kapfenberg (Austria).

Gdy zawadziliśmy o tematy sportowe goście natarczywie domagali się odpowiedzi na jedno pytanie: „Czy piłkarze polscy mają na coś apetyt?".

A że rozmowa toczyła się m. in. w obecności Urbana, ten w imieniu kolegów poinformował gościnnych gospodarzy, że Polacy jedzeniem nigdy nie gardzą.

Ku naszemu przerażeniu po chwili ukazał się na korytarzu bufetowy stacji Prerow z dużym koszem rogalików. W drugiej paczce parowały gorące serdelki. Piłkarze potrafią dawać koncert w jedzeniu to prawda, ale teraz musieli ska-

Dwie porażki ŁODZIAN w BRNIE

GŁOS SPORTOWY

Ruda Hvezda-Włókniarz 2:0

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

I-ligowe drużyny trzech państw wzięły udział w brneńskim dwudniowym turnieju piłkarskim. Poza łódzkim Włókniarzem startowały w nim UDA (Praga), Ruda Hvezda (Bratysława) i FC Kapfenberg (Austria).

Łodzianie pierwszy mecz rozegrali z Rudą Hvezdą, ulegając jej 0:2 (0:0). Nim przejdziemy do bliższego opisu spotkania, warto przedstawić przeciwnika. Otóż Ruda Hvezda, odpowiednik naszej Gwardii, zrzesza w swych szeregach aż 6 piłkarzy wytypowanych do kadry B. Jest centralnym klubem tego zrzeszenia, mającym swą główną siedzibę w Bratysławie. Obecnie zajmuje ona w tabeli I-ligowej 9 miejsce, ale pozycja ta niezbyt wiernie ilustruje układ sił w lidze czeskiej. Dotychczas rozegrano tylko po 3 spotkania i Rudą Hvezdę od lidera tabeli dzieli tylko 2 punkty. W roku ubiegłym Ruda Hvezda zajęła 3 miejsce poza Spartą i Ostravą.

Padający bez przerwy drobny deszcz zamienił boisko na bagnisty teren, po którym z wielką trudnością poruszać się mogli zawodnicy. Szczególnie źle się na nim czuli łódzcy piłkarze. W dniu tym byli niezmiernie ociężali, niezdolni do nagłych zrywów oraz długich, bardziej forsownych raidów. Czesi szybciej zaaklimatyzowali się na tym terenie, toteż w pierwszej połowie gry z dziecinną wprost łatwością forsowali źle scementowane linie obronne łodzian.

Ta dezorganizacja w tyłach ułatwiła wybornie zadanie gospodarzom, którzy miast strzelać z daleka próbowali wjechać piłką do bramki. Dzięki tej metodzie Włókniarz wyszedł obronną ręką w okresie zdecydowanej przewagi gospodarzy. Łodzianie coraz częściej inicjują wypady na bramkę gospodarzy. Niestety, większość akcji rwała się tuż po jej rozpoczęciu, a niektóre spalały się daleko od przedpola Czechów. Na całej linii zawiódł przede wszystkim napad, w którym jedynym jaśniejszym punktem był w tym dniu Pilarski i częściowo Soporek. Mimo usilnych starań Pilarskiego, nie udało mu się skontaktować z Jezierskim, a także Szymborskim. Ten ostatni przeżywa jeszcze głęboki kryzys. W tych warunkach napad Włókniarza stworzył chwiejną formację i nie mogło być mowy o nawiązaniu równorzędnej walki. Więc gdyby nie pełna poświęcenia i ofiarności gra Jańczyka, Bieńka i Wlazłego, pancerz łodzian zostałby wcześniej przedziurawiony przez czeską ofensywę. Częściowo niezaradności napadu Rudej Hvezdy, a częściowo i szczęściu łodzianie mogą zawdzięczać utrzymanie się do przerwy wyniku bezbramkowego.

Po zmianie stron więcej werwy i polotu wykazuje napad łódzki. Częściej forsowana jest gra skrzydłami. Jeden z takich wypadów kończy się strzałem Szymborskiego. W serca łodzian wstępuje nadzieja. Niestety, z 3-metrowej odległości od bramki Szymborski strzela prosto w ręce bramkarzowi.

Prowadzenie Czesi uzyskują dzięki gafie, jaką popełnił sędzia Kusak (Brno). Za nastrzeloną rękę Stusia dyktuje on rzut wolny. Łodzianie zamiast przystąpić do organizowania muru, zajęci byli targowaniem się z sędzią. Wykorzystał to Kimura. Kropnął w górny róg i Kłaczek nie miał nic do powiedzenia. W 31 minucie błąd obrony wykorzystuje Kacany i z bliskiej odległości ustala wynik dnia 2:0.

* * *

W drugim dniu Włókniarz poniósł ponowną porażkę, tym razem z zespołem UDA 1:3.

UDA — Włókniarz 3:1

Gra UDA zaimponowała naszym chłopcom. Ciekawi więc oni byli, jaki wynik osiągną z tym zespołem. Padający deszcz zmusił gospodarzy do przeniesienia turniejowych spotkan na boisko o bardziej chłonnym podkładzie. Niewiele to pomogło. To drugie boisko posiadające nawierzchnię żużlową, pokryte było licznymi kałużami błota. W tych warunkach trudno było wymagać od piłkarzy zaprezentowania normalnego poziomu. Mimo to gra Włókniarza w porównaniu z jego pierwszym występem różniła się jak dzień od nocy. Łodzianie nie tylko nawiązali równorzędną walkę, lecz w wielu wypadkach posiadali zdecydowaną przewagę i dość liczne sytuacje do zdobycia bramek. Próbowali strzelać z daleka. Jednak po bardziej intensywnym starcie do piłki nie zawsze starczało im sił do mocniejszego strzału. Do niepoznania zmienił się napad. Jego gra podobała się tutejszej publiczności. Dowodem tego były liczne brawa, jakimi kwitowano rozmach i fantazję piątki ofensywnej łodzian. Trudno wskazać, kto grał pierwsze skrzypce w tej formacji. Z całą pewnością nie Szymborski, oddelegowany wczoraj na lewe skrzydło. Wczoraj Szymborski spóźniał się do podanych piłek, nie umiał poradzić sobie z atakującym go przeciwnikiem. Również Krajewski był mało widoczny. Poza kilku podaniami nie wniósł on wiele do gry. Widocznie dokuczała mu nie wyleczona jeszcze kontuzja, toteż tuż po przerwie Krajewskiego zastąpił Szymborski, a miejsce jego zajął Koźmiński. Pozostali więc nam jeszcze 3 zawodnicy z napadu: Jezierski, Pilarski i Soporek. Jezierski wykazał większą zaciętość, cofał się głęboko do tyłu, kiedy zaszła tego potrzeba oraz obejmował swój posterunek w chwilach rozwijania ofensywy. On również był inicjatorem wielu akcji, a dzielnie mu w tym sekundowali Pilarski i Soporek. W pomocy na wysokości zadania stanęli Jańczyk i Bieniek. Szczególnie Bieniek zademonstrował nowoczesną grę pomocnika, przez utrzymywanie stałego kontaktu z linią obronną, jak i własnym napadem. W zespole czeskim wystąpiło aż 6 zawodników, którzy reprezentowali barwy Czechosłowacji podczas mistrzostw świata.

W 5 minucie łodzianie mają wyborną okazję do zdobycia bramki. Strzela Jezierski. Bramkarz czeski z trudnością wyparowuje na róg. W 16 minucie rzut wolny przeciwko Czechom. Egzekutorem jest Baran. W mig się orientuje, jak małe istnieją szanse na zdobycie bramki z bezpośredniego strzału, toteż biorąc wielki rozbieg szykuje się niby do oddania silnej bomby, a tymczasem podaje piłkę Soporkowi, który spóźnia się do niej. Uprzedza go bramkarz gospodarzy. Krytyczny moment przeżywają łodzianie pod własną bramką w 19 minucie. Do centry z lewego skrzydła lecącej na wysokości poprzeczki startuje Baran i Witek. Czech w walce o piłkę schyla się zbyt nisko i nadziewa się na but łódzkiego obrońcy. Z rozwalonym łukiem brwiowym schodzi z boiska. Jeszcze raz dreszczyk niepewności przeszył trenera Króla, kiedy to w 23 minucie jeden z napastników czeskich wybiegiem w uliczkę mija wszystkich obrońców, a nawet Kłaczka. Miał on więc już poza sobą wszystkie żywe przeszkody. Strzela jednak w słupek.

Włókniarz nie pozostaje dłużny. Raz po raz przedziera się na pole przeciwnika, skąd próbuje możliwości czeskiego bramkarza. W momencie, gdy wydawało się, że uzyskanie prowadzenia przez łodzian wisi na włosku, w 25 minucie środkowy napastnik gospodarzy znalazł się błyskawicznie na lewej stronie i nim został przez Wlazłego oddany pod kontrolę Stusia, już otrzymał piłkę i z bliskiej odległości celnie skierował ją do siatki.

Wyborna okazja do wyrównania nadarzyła się łodzianom w 36 minucie. Szymborski zainicjował przebój, w następstwie którego w akcję wciągnął Soporka. Pozycja dla łódzkiego łącznika wymarzona, bo odległość od bramki znikoma, a przed nim jedynie bramkarz. Jedyną sztukę stanowiła umiejętność zmiany kierunku półgórnej piłki. Nie wyszło. Soporek przeniósł nad poprzeczkę. Jeszcze większy nastrój bojowości wstąpił w szeregi Włókniarza po zmianie stron. Jedyną wadą w grze łódzkich napastników są ich słabe kwalifikacje strzeleckie i niezaradność w momencie powzięcia decyzji do solowego ogrania przeciwnika. Pod tym względem Czesi wyraźnie przewyższali naszych zawodników. Tak w 65 minucie jeden z czeskich napastników minął kolejno aż 3 łódzkich defensorów, niestety, potknął się o piłkę tracąc szansę na zdobycie bramki. W 75 minucie za faul Wlazłego sędzia dyktuje rzut karny. Egzekutorem jest Safranek, który strzela na siłę, dzięki czemu piłka przechodzi obok słupka. W parę minut później łodzianie rewanżują się kilkoma groźnymi atakami, z których jeden kończy się strzałem Koźmińskiego i wyrównaniem. Tak więc ponownie istnieje nadzieja na zwycięstwo. Rozwiewają ją do reszty dwa celne strzały prawoskrzydłowego Hlawacka, który hula jak wicher na prawej flance i często wymyka się spod kontroli łódzkich defensorów. Te dwa strzały przyniosły UDA ponownie prowadzenie i zwycięstwo 3:1.

W meczu Rudej Hvezdy z F.C. Kapfenberg wysokie zwycięstwo uzyskują gospodarze 5:0 (3:0).

W czwartek łodzianie gościć będą w Zilinie, gdzie rozegrają towarzyskie spotkanie z z tamtejszą Iskrą.

W. LACHOWICZ

Na 4 mecze — jedna porażka

Wczoraj w Warszawie, w Gdańsku, Poznaniu i Sosnowcu rozegrano dalsze cztery piłkarskie spotkania międzynarodowe.

W meczach tych uzyskano następujące wyniki:

CWKS — White Star 8:0 (3:0)
Lechia Gdańsk — Banik Kladno 0:0 (0:0).
Stal Sosnowiec — Empor Rostock 3:2 (0:1).
Kolejarz Poznań — Vojvodina Nowy Sad 0:4 (0:1).

Największy sukces z naszych drużyn odniosła Stal Sosnowiec, która wczoraj gościła Empor Rostock. Piłkarze Emporu zagrali we wszystkich liniach dobrze i stoczyli równorzędną walkę z piłkarzami Stali. Mecz sosnowiecki stał na dobrym poziomie, przy czym przez ostatnie 20 minut pierwszej części i w końcówce drugiej połowy lekką przewagę posiadali gospodarze. Bramki dla Stali zdobyli: Głowacki, Uznański i Krajewski. Strzelcami bramek dla Emporu byli Holfreter i Zwahr. Sędziował Kulczyk Stalinogród, widzów 6 tysięcy.

Poważny sukces odnieśli także piłkarze gdańskiej Lechii, którzy na własnym boisku zremisowali z groźną drużyną Banika Kladno 0:0. Choć gdańszczanie zaprzepaścili kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramki, to niemniej końcowy wynik uważać muszą za szczęśliwy. Banik był bez wątpienia drużyną lepszą technicznie, bardziej zgraną i szybszą. Czesi, zwłaszcza po przerwie, uzyskali przewagę i krótkimi przyziemnymi podaniami szybko przenosili się pod bramkę Gronowskiego. Bramkarz gdańszczan wczoraj był wyjątkowo dobrze usposobiony i z wielkim wyczuciem wyłapywał wszystkie strzały czeskich napastników. Piłkarze Lechii lepszej technice Banika przeciwstawiali wielką ambicję i niezłą kondycję. W drużynie Wybrzeża, poza Gronowskim w bramce, wyróżnili się Korynt w obronie i Kobylański w ataku. W zespole Banika najlepszym i tym razem był bramkarz Placek.

Wysokie zwycięstwo odniósł warszawski CWKS nad belgijską drużyną White Star 8:0 (3:0). Drużyna belgijska jedynie do przerwy stawiała opór piłkarzom CWKS. Po zmianie stron sytuację całkowicie opanował CWKS, a piłkarze White Star wyraźnie opadli z sił. Zmiany, jakie wprowadziło kierownictwo belgijskiej drużyny, jeszcze bardziej ujemnie wpłynęły na grę całego zespołu. Nic też dziwnego, że na 15 minut przed końcem spotkania CWKS, mając w zapasie 6 bramek, wyraźnie zwolnił tempo. Pomimo to, CWKS zdobył dwie dalsze bramki, ustalając wynik na 8:0.

W zespole CWKS najlepszy był zdobywca 2 bramek Brychcy oraz Kowol, który strzelił 3 bramki. Strzelcami pozostałych bramek byli: Kępny, Pohl i jedna samobójcza.

Kompletnie rozczarował poznański Kolejarz. Kolejarze spotkali się wczoraj z jugosłowiańską drużyną Vojvodina z Nowego Sadu i przegrali gładko 0:4 (0:1). Piłkarze Vojvodiny pod każdym względem przewyższali Kolejarza i zwyciężyli zasłużenie. W drużynie Kolejarza na poziomie zagrali Paszkowski w bramce i Słoma w obronie, którzy uratowali własny zespół od wyższej porażki.

Piłkarze łódzcy przegrali w Szczecinie

Wczoraj w Szczecinie rozegrano towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami Szczecina i Łodzi. Mecz ten zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2 (3:1).

Cieślik w dobrej formie

CHORZÓW. — Belgijski zespół II-ligowy White Star rozegrał w niedzielę drugi mecz w Polsce, przegrywając w Chorzowie z kadrą 0:5 (0:3). Przez cały czas drużyna polska miała zdecydowaną przewagę, przewyższając przeciwnika pod każdym względem. Wielką formą błysnął Cieślik, który strzelił trzy bramki i był jednym z najlepszych graczy na boisku. Pozostałe bramki zdobyli Wiśniowski i Alszer.

Belgowie byli zespołem dobrym technicznie, ale bardzo słabo strzelali.

GARBARNIA (KRAKÓW) — EMPOR (ROSTOCK) 0:0

Rozegrany w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy miejscową Garbarnią i I-ligowym zespołem NRD Empor (Rostock) zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Sędziował Mytnik z Krakowa. Widzów około 10 tys.

VOJVODINA PRZEGRYWA Z WARSZAWSKĄ GWARDIĄ

30 tys. widzów zgromadziło w niedzielę w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy jugosłowiańską drużyną Vojvodina (Nowy Sad) i stołeczną Gwardią. Zwyciężyli Gwardziści 2:1 (1:1). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Hachorek (34 min.) i Krajewski (78 min.). Bramkę dla gości zdobył Krstic I (16 min.).

GWARDIA (BYDGOSZCZ) BANIK (KLADNO) 0:4 (0:1)

W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim Gwardia (Bydgoszcz) przegrała z Banikiem (Kladno) 0:4 (0:1). Bramki zdobyli: Hoborka — 3 i Kuchler.

Sędziował Matuszewski Bydgoszcz. Widzów 7 tys.

Z przygotowań kolarzy radzieckich do VIII Wyścigu Pokoju

Niedawno zakończył się kolarski wiosenny wyścig na trasie Taszkent — Samarkandu — Taszkent Trasa wyścigu wynosiła 1.354 km i podzielona była na 8 etapów. Zwyciężył Niemytow (Centralny Klub Min. Obrony.

Na zdjęciu: zwycięska drużyna (od lewej) Czyżykow, Sirotin, Niemytow i Wierszynin.

Kolarze angielscy przed *Wyścigiem Pokoju*

LONDYN. — Pod Londynem rozegrany został szosowy wyścig kolarski na dystansie 125 km, w którym startowało m. in. 3 przyszłych reprezentantów na VIII Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

Trójka ta to Jowers, Bakx, Blower.

Zwyciężył zdecydowanie Jowers, któremu udało się samotna ucieczka na 10 km przed metą. Zwycięzca uzyskał — 3.06,10. Bakx był szósty z czasem o 2,10 m gorszym od zwycięzcy. Blower zajął 10 miejsce.

Jowers trenując przed Wyścigiem Pokoju przejechał w ciągu ubiegłego tygodnia na treningach i zawodach łącznie około 1.200 km.

Vesely *znowu* pierwszy

PRAGA. — Przygotowujący się do VIII Wyścigu Pokoju kolarze czechosłowaccy rozegrali wyścig eliminacyjny na trasie o łącznej długości 172 km.

Wśród 18 startujących zawodników pierwsze miejsce zajął Vesely w czasie 4.36,31, przed Krivką, Klichem, Kubrem, Svabem, Malkiem, Neslem i Novakiem, którzy przybyli na metę w jednej grupie, w czasie tym samym co zwycięzca.

Ullsberger pokonał Zatopka

PRAGA. — Na mistrzostwach Czechosłowackiej Armii w biegu na przełaj (7.350 m) Ullsberger odniósł zwycięstwo nad Zatopkiem, zajmując pierwsze miejsce w czasie 22.23,4.

Zatopek miał czas gorszy o 0,4 sek. Trzeci był Tomis 22.28,0.

Szermierze włoscy zgłoszeni do II MISM

Sekcja szermierki GKKF otrzymała ostatnio zgłoszenie ekipy włoskiej, która weźmie udział w turnieju szermierczym podczas II MISM.

Jodłowiec przed Płonką wygrał bieg o nagrodę Rady Głównej Włókniarza

Wczoraj na stadionie Włókniarza rozegrano doroczne biegi przełajowe o nagrodę Rady Głównej ZS Włókniarz. Impreza ta kompletnie zawiodła, gdyż na trzech rozegranych dystansach startowało ogółem zaledwie 16 uczestników. Najsłabiej wypadł bieg kobiet na 800 metrów, w którym startowały tylko dwie zawodniczki.

W głównym biegu na dystansie około 6.500 metrów wzięło udział 5 zawodników, w tym Płonka i Jodłowiec z CWKS oraz Szewczyk z Włókniarza. Bieg ten zakończył się zwycięstwem Jodłowca w czasie 30.42,4 przed Płonką 30,43,6. Trzecie miejsce zajął Szewczyk 31,09,4. Dalsze miejsca zajęli 4) Kusztelak (WKS) 33,30.8, 5) Madejewski (Włókniarz) 33,55,0.

W biegu juniorów na dystansie 2.500 m zwyciężył Cybulski (Włókniarz Zgierz) 11.00,0 przed Hoffmanem (Sparta) 11,02,4 i Duchem (AZS) 11,25,8.

W biegu kobiet na 800 metrów startowały dwie zawodniczki — Zwolińska (Sparta) i Wojtasiak (Włókniarz). Zwyciężyła Zwolińska 3,48,6. Wojtasiak uzyskała czas 3,55,4.

Biegi przełajowe poprzedzone były przez zawody lekkoatletyczne, w których uzyskano następujące wyniki:

Mężczyźni: Skok w dal. 1) Szczepaniak — Włokniarz 6,68 m, 2) Cywiński (Sparta) 6,12 m, 3) Gizelewski (Stal) 6,07 m.

Skok wzwyż: 1) Gizelewski (Stal) 1,72 m, 2) Jaśkiewicz (Włókniarz) 1,72 m, 3) Marchewa (Włókniarz) 1,66 m.

Pchnięcie kulą Prywer (Włókniarz) 14,62 m 2) Towpik (Sparta) 12,74 m., 3) Owczarek (Zakłady im. Stalina) 11,02 m.

Rzut dyskiem: 1) Towpik (Sparta) 33,99 m, 2) Małecki (Zakłady im. Stalina) 32,19 m, 3) Owczarek (Zakłady im. Stalina) 32,19 m,

Kobiety.

Skok w dal: 1) Matusiak (Sparta) 4,86 m, 2) Wojtasiak (Włókniarz) 4,31 m, 3) Bubiak (Włókniarz) 4,29 m.

Rzut dyskiem: 1) Postówna (Sparta) 36,34 m, 2) Dworakowska (Sparta) 33,75 m, 3) Krzyczmonik (Zakłady im. Stalina) — 28,45 m.

Ostatnie zwycięstwo koszykarek Włókniarza

WROCŁAW. — W zaległym meczu ligi koszykówki kobiet Włókniarz (Łódź) pokonał AZS (Wrocław) 59:57 (24:38).

Był to ostatni mecz ligowy.

Kronika partyjna

Dzielnica Polesie Komitet Dzielnicowy Polesie zawiadamia, że w dniu 13 bm., o godz. 15, w sali Łódzkiej Wytwórni Papierosów, ul. Kopernika 62, odbędzie się zebranie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z terenu KD Polesie.

W dniu 13 bm., w KD PZPR Polesie, al. Kościuszki 40, odbędzie się narada kolporterów i odpowiedzialnych za prenumeratę prasy członków egzekutywy z terenu delegatury III i V. Początek odprawy o godzinie 16.30.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Uwaga słuchacze samokształcenia kierunku materializmu dialektycznego (I rok).

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że seminarium dla grupy 3 odbędzie się w środę, dnia 13 bm., dla grupy 2 i 4 w piątek, dnia 15 bm. Zajęcia odbędą się w Łódzkim Ośrodku, ul. Traugutta 1, początek o godz. 17.

* * *

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia uczestników samokształcenia kierunku ekonomii politycznej, że wykład dla II roku nauczania na temat „Socjalistyczna organizacja pracy społecznej. Prawo podziału według pracy", odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugutta 1.

RADIO

WTOREK, 12 KWIETNIA 1955 R.
FALA 202,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje dnia. 13.10 Popularna muzyka symfoniczna. 13.30 Audycja szkolna dla kółek „żywego słowa". 14.10 Audycja dla młodszych dzieci. 14.30 Mozaika muzyczna. 15.10 Koncert solistów. 15.40 Pieśni i tańce ludowe. 16.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów LRPR pod dyr. Edwarda Ciukszy. 16.00 „Latający reporter" — łódzki tygodnik dźwiękowy w opracowaniu A. Bprowika. 16.20 Rodzice i nauczyciele — audycja w opracowaniu Ireny Stankiewicz. 16.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry LRPR pod dyr. Henryka Debicha. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Muzyka taneczna. 17.50 Łódzki dziennik radiowy. 18.00 Rozmowy za kulisami — audycja w opracowaniu Z. Wojciechowskiego. 18.20 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 W wiklinach. 19.45 Kompozytor tygodnia. 20.30 Audycja aktualna. 20.45 Gędźby o sprawach ludzkich, kochaniu, zdradzie i krzywdzie. 21.15 Muzyka taneczna. 22.20 Klątwa. 22.40 Wieczorna audycja kameralna. 23.03 Muzyka na dobranoc.

Wycieczka ZBoWiD do Oświęcimia

W kwietniu br. przypada dziesiąta rocznica wyzwolenia z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Na uroczystości, mające się odbyć w Oświęcimiu w dniu 17 bm., Zarząd Łódzki ZBoWiD organizuje jednodniową wycieczkę kolejową do Oświęcimia.

Wyjazd dnia 16 bm., godz. 23, powrót w nocy z niedzieli na poniedziałek. Koszt biletów w obie strony wynosi 59 zł. Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje sekretariat Związku w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 106, do dnia 14 bm., w godzinach od 17 do 20.

TEATRY

IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — „Mój przyjaciel minister".
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — nieczynny.
NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Latarnia".
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Zemsta nietoperza".
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — nieczynny.
PINOKIO (Kopernika 16) — nieczynny.
ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Tuwima 34) — nieczynny.

WYSTAWY

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102a) — wystawa prac Dobrosława Czajki — czynna codziennie od godz. 10 do 13 i od 15 do 18.
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — wystawa pod nazwą „Przyjaźń w walce i pracy". Wystawa czynna codziennie za wyjątkiem wtorków od godz. 10 do 20.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Rezerwowy gracz" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: — „W świecie kryształów", „Dzieci, przyjaciele ptaków" — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: — „Na leśnej estradzie", „O kogutku i kurce", „Serce bohatera", „Czarodziejskie witaminy" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Uczta Baltazara" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Autobus odjeżdża o 6.20" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 57) — „Znaki życia" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Miłość kobiety" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Prelude dium sławy" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Świadectwo dojrzałości" — godz. 17, 19.
ROMA (Rzgowska 84) — „Na barykadach Hamburga" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Poemat o miłości" — godz. 18.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Cena strachu", I i II seria — godz. 14, 17, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Sierpniowa niedziela" — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Szwedzka zapałka" — godz. 18, 20
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Kurs na Marto" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Wzburzyło się morze", II seria — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Tuwima 1) — „Wzburzyło się morze", I seria — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Krzysztof Kolumb" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Przygoda małego Samika", „Pacjac dzieci", „Nauka i technika" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: dziś całą noc dyżuruje Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 234-44
Miejsko Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 150-15.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami redakcji nocz. 216-14, sekretarz odpow. 219-03, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 145-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 205-42. Papier druk. gaz. 50 g. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3.50 przyjmuje urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumerata w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.30 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-6-8471